

PRZYJACIEL LUDU

Redakcja i Administracja Kraków, Reformacka 7. — Telef. 2014, Konto PKO 404.190.

NUMER

28

Rocznie 10 zł., półrocznie 5 zł., kwartalnie 2.50.
We Francji rocznie 40 fr. W Czechosłowacji 50 k. c.
W Argentynie 5 peso.
W Stanach Zjedn. Ameryki Półn. i we wszystkich innych krajach 2 dol. rocznie
Przedpłata oraz ogłoszenie zamiejscowe płatne z góry.
Wychodzi raz w tygodniu na niedzielę.
Adres na listy, przekazy, reklamacje itp. „Przyjaciel Ludu” — Kraków.

Cena N-ru

25 gr.

Ceny ogłoszeń: Cała strona za tekstem 600 zł., pół strony 310 zł., ¼ strony 160 zł., — za 1 mm w 1 szp. na I. stronie 1 zł. (strona III łamowa), za 1 mm w 1 szp. w tekście 70 gr. (strona III łamowa), za 1 mm w 1 szp. po tekście 30 gr. (str. VI łam.).
Drobne ogłoszenia na str. 8 za słowo 15 gr. Prenumeratorzy płacą za słowo tylko 18 groszy — Ogłoszenia kolorowe 20% droższe.
Ogłoszenia zagraniczne o 100% droższe.

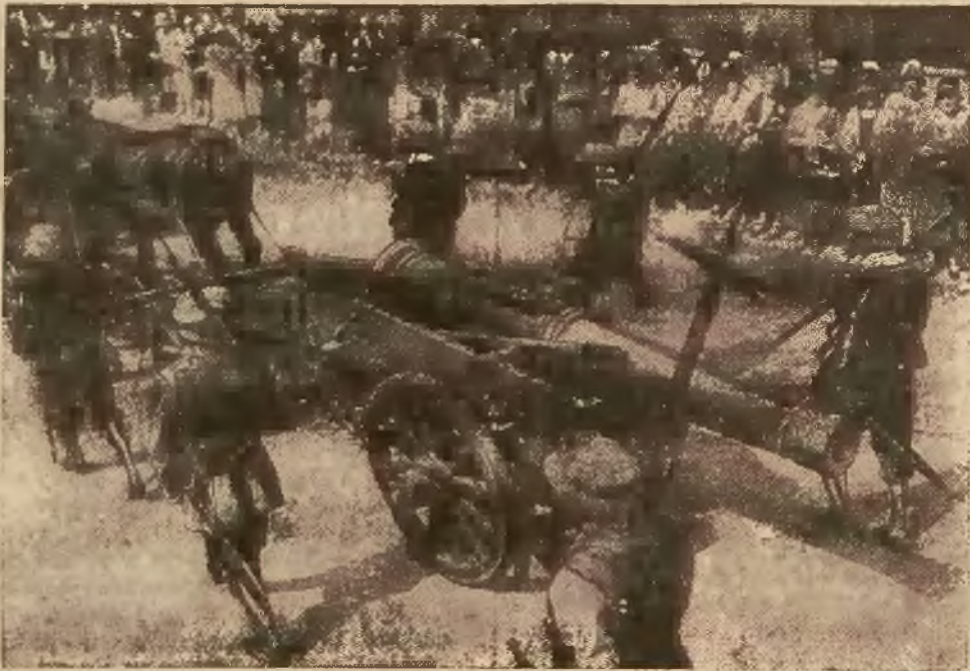
ROK

42

Warszawa.

Niedziela, dnia 6-go lipca 1930 roku.

Kraków.



Na powyższym obrazku widzimy orszak w dziwacznych strojach maszerujący obok staroświeckiej armaty. To na ulicach Augsburga odtworzono właśnie dnia 22 czerwca b. r. historyczny pochód z przed 400 lat t. zw. „braci szmalkaldzkich”, którzy zbrojnie wystąpili wówczas przeciw nadużyciom duchowieństwa rzymskiego i zwyciężyli.

Po demonstracji centrolewu.

Trzydziestu ośmiu posłów angielskiej partii socjalistycznej przesłało na ręce posła Niedziałkowskiego, prezesa klubu sejmowego PPS telegram na niedzielną demonstrację „Centrolewu” w Krakowie, z życzeniami powodzenia w walce o zmianę rządu.

Na dzień demonstracji przyjechało do Krakowa kilkunastu czy nawet kilkudziesięciu sprawozdawców gazet zagranicznych, przeważnie z Niemiec i Czechosłowacji. Widocznie przypuszczali, że przyjdzie do jakichś nadzwyczajnych wydarzeń.

To są dowody, że walki polityczne w naszym Państwie przekraczają miarę i wyrządzają Polsce i całej ludności niezmierną szkodę. Walki o zmianę rządu toczą się wszędzie, ale nie w taki zaciekły sposób jak u nas, że aż posłowie zagraniczni się wtracają i aż zagraniczni gazeciarze przyjeżdżają w nadziei zobaczenia jakiejś rewolucji. Centrolew narzeka, że granica nie daje kredytu Polsce, a sam właśnie przez walkę bez granic do tego znieśławiania Ojczyzny się przyczynia.

Rachuby zagraniczne, zwłaszcza wrogich Niemiec, nie spełniły się. Sprawozdawcy zagraniczni, zamiast spodziewanej rewolucji, zobaczyli zwykłą demonstrację opozycji dobijającą się do objęcia rządów. Przekonali się naocznie, że w Polsce panuje konstytucja i swoboda agitacji politycznej, swoboda może większa niż w ich państwach, skoro wolno u nas takie demonstracje urządzać, takie mowy wygłaszać przeciw rządowi i takie wnioski uchylać.

Zarówno przebieg kongresu „centrolewu” w najpiękniejszej sali miejskiej starego teatru, jak wiec na Kleparzu i pochód uliczny, wszystko odbyło się w zupełnym porządku i spokoju, bez żadnych przeszkód. Należy się za to uznać zarówno władzom państwowym, jak i uczestnikom demonstracji.

Gdy się widziało na jawie, jak zgodnie przemawiali na kongresie, a potem kroczyli razem w pochodzie klerykali chadeccy z wywoleńcami, piastowcy z socjalistami, księża z bezbożnikami; jak chorągwie z Matką Boską niesiono w jednym szeregu z chorągwami socjalistycznymi, to można było ocenić, jak skuteczną jest szkoła polityczna Marszałka Piłsudskiego. Dotychczas głosił klerykali, że socjaliści prowadzą lud do piekła, więc niech Bóg broni z nimi przestawać. Aż naraz w niedzielę cisami pobożni chadeccy szli zgodnie pod rękę z temiż socjalistami i jakoś nie bali się pójścia do piekła. Witos, Kiernik, Brodacki, Żuławski, Kwapiński, Stańczyk, Waleron, Wrona, Pluta, Róg, Malinowski, Putek, ks. Panaś, — wszyscy razem. Ci, co mnie niegdyś kamienowali jako „zdrajce” za to, że chciałem doprowadzić chłopów do zjednoczenia przy wyborach i w tym celu podałem rękę Witosowi, cisami teraz z

nim się przyjaźnią. Istny cud. Nikt inny nie potrafiłby być tego dokonać, tylko Marszałek Piłsudski. Ciężka nauka, ale skuteczna. Chłopi i robotnicy patrząc na to, przekonują się, jak ich okłamywano przy rozdzieraniu na partyjki. Aż ze strachu przed Marszałkiem Piłsudskim znaleźli się wszyscy razem.

Wnioski przygotowane przez przewodców „centrolewu” i przez kongres uchwalone uległy konfiskacie. Minister Spraw Wewnętrznych zabronił je publikować, prawdopodobnie za atak na Prezydenta Państwa. Więc i w Przyjacielu Ludu nie wolno nam o tych skonfiskowanych uchwał powtórzyć. Ale w drodze pokatnej treści o tych uchwał dotrze wszędzie, więc wszyscy będą mogli się przekonać, że w uchwałach tych nie ma żadnych innych wskazań, tylko żądanie, aby ustąpił i Prezydent Państwa Mościcki i Marszałek Piłsudski, a żeby rządy państwowe oddano „centrolewu”, to znaczy głównie socjalistom. A jak socjaliści pragną rządy sprawować, to mówią „Naprzód” z 2 bm. zapowiadając, że „równocześnie odejdą także wszyscy owi „generałowie”, „pułkownicy”, majorowie, kapitanowie i „strzelcy”, którzy zajęli wszelkiego rodzaju płatne posady ministrów, prezesów, starostów i komisarzy rządowych”, aby je zajęli z powrotem partyjnicy centrolewu. Czy o to ma lud walczyć?

W rozważaniach pokongresowych toczy się spór o liczbę uczestników manifestacji. Socjaliści piszą, że było ponad 50 tysięcy, a sprawozdawca „Il. Kurjera Codz.” naliczył najwyżej 10 tysięcy. Socjaliści chcą przez wielką liczbę stwierdzić, że w całym kraju wre i kipi przeciw rządowi Marszałka, a przeciwnicy pragną udowodnić, że centrolew nie znajduje posłuchu w masach narodu. Prawda zaś jest „pośrodku”. Naród widzi i odczuwa, że jest dużo błędów i niedostatków, że biurokracja często gęsto nie stoi na wysokości zadania, ale też naród pamięta, że za rządów centrolewu działo się jeszcze gorzej. A w każdym razie olbrzymia większość narodu ma więcej zaufania do Marszałka Piłsudskiego, niż do przewodców „centrolewu”, którzy jako posłowie prowadzą walkę w tak szkodliwy dla Polski sposób, że aż wywołują mieszanie się obcych posłów w nasze sprawy wewnętrzne i uprawniają nieprzyjaciół zagranicznych do nadziei na rewolucję. To się musi zmienić.

Jan Stapinski.

Manifestacje za Marszałkiem.

Tegosamego dnia 29 czerwca, kiedy centrolew demonstrował w Krakowie przeciw rządowi Marszałka Piłsudskiego i przeciw Prezydentowi Państwa, — we wszystkich powiatach woj. krakowskiego odbyły się wiece z manifestacjami zaufania i czci dla Marszałka Piłsudskiego i Prezydenta Mościckiego. Z Gorlic, Biecza i Jasła otrzymaliśmy już sprawozdania, że zgromadzenia były tłumne i odbyły się w zupełnym spokoju i porządku. Oto sprawozdanie z Gorlic:

WIEC MANIFESTACYJNY W GORLICACH

W niedzielę 29 czerwca o godz. 12 odbył się w „Sokole” w Gorlicach wiec publiczny zwolenników ideologii Marszałka Piłsudskiego, urządzony wspólnymi siłami miejscowych organizacji Związku Chłopskiego i B. B. W. R.,

jako manifestacja przeciw zjazdowi „centrolewu” w Krakowie. Przewodniczył burmistrz Gorlic p. Murdziński, p. Leon Gajewski z Mszczonicy, jako zastępca. Sekretarzowali M. Kochański z Gorlic i Karol Tabor ze Stróżówki. Sala „Sokoła” wypełniona była po brzegi przez kilkuset uczestników. Referat o sytuacji politycznej w Państwie wygłosił Konstanty Laskowski z Gorlic, a wywody jego poparł wójt Ignacy Król z Krygu. Uchwalono rezolucję zgłoszoną przez przewodniczącego za współpracą z Marszałkiem Piłsudskim i poparciem jego zamysłów w sprawie naprawy ustroju Rzeczypospolitej Polskiej, tudzież rezolucję zgłoszoną przez Karola Tabora w sprawie wybierania prezydenta Rzeczypospolitej przez cały naród, w sprawie utworzenia jednomandatowych okręgów wyborczych z głosowa-

niem na osobę a nie na numer. Wiec zakończył się olbrzymią manifestacją na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej, prezydenta Mościckiego i Marszałka Piłsudskiego.

Sekretarz.

Endecy żądają aby mianowanie urzędników polskich zależało od biskupów rzymskich.

Powołanie ks. Bronisława Żongolłowicza, profesora prawa kanonicznego w Wilnie, na wiceministra oświaty i wyznań, przejęło endeków i endeckich księży obawą, że trudno im będzie odtąd wojować zarzutem heretycyzmu przeciw ministrowi Czerwińskiemu. Ale w ciągu paru dni już ułożyli plan sparaliżowania skutków tego mianowania. Jednego dnia na komendę „Kap'a“ ogłosiły gazety endeckie, że ks. Żongolłowicz jest starcem, bo liczy aż 61 lat, więc że będzie tylko parawanem nieodpowiedzialnym. Następnego dnia te same gazety podkreśliły, że ks. Żongolłowicz znanym jest powszechnie jako wielbiciel Marszałka Piłsudskiego, więc i urzędował będzie według jego wskazówek. A trzeciego dnia gazety endeckie i księże ogłosiły, że ks. Żongolłowicz przyjął urząd bez zawiadomienia biskupów i bez ich pozwolenia, że zatem złamał karność kościelną. Maluczko, a ogłaszają, że ks. Żongolłowicz przeszedł do herezyków i sekciarzy i to za namową Marszałka.

A więc według gazet endeckich i księży, obywatel polski miałby najpierw uzyskać pozwolenie biskupów rzymskich na objęcie urzędu państwowego w Polsce. To znaczy, że władza biskupów rzymskich byłaby wyższa od władzy państwowej. Aż zgroza pomyśleć, że na takie poniżenie Polski zgadza się młodzież akademicka zaliczająca się do obozu endeckiego.

Polska nie może nigdy i pod żadnym warunkiem do tego dopuścić, aby ktokolwiek podlegający państwu zagranicznemu stawiał się wyżej ponad rząd państwowy, aby księża, biskupi rzymscy śmieli dyktować Rządowi, kogo ma zamianować urzędnikiem państwowym. Gdyby Polska wyrzekła się prawa zwierzchnictwa, to przestałaby być państwem niezawisłym.

Kury macać, czy kolej udoskonalać?

RUDAWA koło Krzeszowic. Ponieważ obszerne budynki stacyjne, wielkim kosztem wzniesione przed kilku laty z powodu bardzo słabego ruchu towarowego i osobowego okazują się całkiem zbędne, jak zresztą we wielu innych, do niedawna

ruchliwych miejscowościach, przeto zarząd kolejowy próbuje wykorzystać je na inne zupełnie cele.

Nie wtrącałabym w to mojego nosa, jako wiejska baba, gdyby nie fakt, że mi przed kilku miesiącami wydano ze służby kolejowej męża, z powodu zamierającego ruchu pociągów. Muszę go teraz razem z dziećskami żywić z tego, co na małym gospodarstwie rolnem sama uciulam. Ze zaś zboże idzie za bezcen, postanowiłam hodować większą ilość drobiu, a zwłaszcza kur i ze sprzedaży jaj oraz kurcząt opędzać liczne domowe wydatki.

W drogę wchodzi mi tymczasem kolej, która przy pomocy uczonego aparatu, złożonego z inżynierów i doktorów praw, zajmujących wysokie na kolei stanowiska, obrała sobie Rudawę na stację doświadczalną hodowli drobiu, tworząc mi niepożądaną konkurencję. Ciekawa tylko jestem, który z tych dygnitarzy sprawuje funkcje macania kur, od której zależy ich nośność. Niedawno zwiedził stację sam p. minister kolei i chwalił postępy pracy. Równnie gorliwie opiekuje się kolej hodowlą królików, ryb i jedwabników, a także ochroną dzieci kolejarzy na co znaczne płyną fundusze. Z drugiej strony uważa się kolej na braki w dochodach i niezdrową konkurencję autobusową, która sprawniej i znacznie taniej przewozi nietylko osoby ale i towary na wielką odległość. Podrożeniem taryf kolejowych wzmocniono ruch autobusowy. Zamiast kury macać, należałoby raczej ponaprawiać błędy dotychczasowej rozrzuconej gospodarki dygnitarzy o wielokrotnych poborach i remuneracjach, posłać nareszcie na emeryturę tych, którzy swoje lata wysłużyli, bez wyszukiwania dla nich zajęć gospodarczych, do czego prawo ma minister rolnictwa a nie kolei. *Maryna Ciupaga.*

Uwaga. Żal gospodyni do zarządu kolei uważamy za zupełnie słuszny. Z powodu słabego ruchu pozbawiono pracy na kolei tysiące młodych sił, nie przyznając im wcale prawa do emerytury. Natomiast zatrudnia się wielu starych emerytów z pełną, dość wysoką emeryturą jako kontraktowych za dodatkową zapłatą, rzekomo dlatego, że młodsze siły pracy ich jeszcze się nie wyuczyły — tedy uznaje się ich za niezbędnych w służbie. Jest to naleciałość rosyjska, w żadnym innym zaborze nie znana, z którą raz nareszcie zerwać należy. Przy redukcjach usuwać najpierw kontraktowych emerytów, a sprawność kolejową udoskonalić tak, aby nie ustępowała konkurencji autobusowej. Zaprzatanie umysłów kolejarzy sprawami gospodarczymi było cierpienie w czasie wojny i naraziło skarb państwa na ogromne straty. Etycyzm w gospodarstwie, jak w handlu i przemyśle fatalne daje wyniki. Dochody nigdy nie pokryją wydatków. Pragniemy więc, by zdanie kobiety ze zdrowym chłopskim rozumem dotarło tam, skąd wydano hasło do konkurencji gospodarczej z drobnym rolnictwem. — Niechaj urzędy kolejowe dbają więcej o ład i rozwój kolejnictwa, niech na podania i reklamacje nie zalegają odpowiedzią miesiące i lata, niech transporty dochodzą adresata w terminie i nienaruszone — a chłopi z hodowlą kur, królików i t. d. dadzą sobie radę. *Redakcja.*

Wieści z Podola.

Naprawdę uroczym przedstawia się Podole. Trza słusznie przyznać że jest to ziemia mlekiem i miodem płynąca. Wśród olbrzymich polaci pól szumią lany pszenicy i żyta. Krajobraz poprzecinany licznymi jarami, a tu i tam postronne wąwozy. Wieś znajduje się prawie wszędzie w dolinie, oddalona przeciętnie po 5 km., zupełnie przeciwnie jak w Małopolsce zachodniej, gdzie wieś przy wsi.

Bartnictwo rozwija się tu doskonale. Ostatnie lata dają mniejszą rentowność z powodu zniszczenia w czasie wojny światowej i bolszewickiej, jak również ciężka tamta zima pogorszyła ten stan. Można zobaczyć duże pasieki w pustym polu, oddalone 2—3 km. od wsi. Przed wojną światową gospodarz dorabiał się tu na pasiece majątku.

Wstecz kilkanaście lat przed wojną istniało tu i jedwabnictwo. Spotkać można miejscami dużo starych morw. Na obszarze dworskim w Gusztynku, pow. Borszczów rośnie 20 starych morw mających około 100 lat, 4 z nich już próchnieją. Morwy mają bardzo słodkie jagody w miesiącu lipcu, a gosposie tutejsze smarzą z nich konfiturę. Może temi morwami zajęło by się Małopolskie Tow. Rolnicze. Obecnie morwami są bardzo licznie poobsadzone drogi polne i P. K. P. w licznych miejscach poobsadzało tor kolejowy.

Urodzaj tego roku zapowiada się doskonale. Pszenica i żyto śliczne, jęczmień, owies i kukurydza ładne, jakoteż i ziemniaki. Posucha była nie duża, bo 15 b. m. mieliśmy ładny deszcz w Tarnopol-skim, Buczackim, Kopyczyńskim i Czortkow-

skiem, natomiast w Trembowelskim spadł deszcz miejscami i 23 b. m. Zbiór koniczyzny naogół bardzo dobry.

Ludność na wsi to Polacy i Rusini. Żyjący razem pomieszani tak, że ojciec Polak matka Rusinka, syny Polaki a córki Rusinki, lub na odwrót. Po wojnie osiedliło się dużo osadników szczególnie w pow. Kopyczyńskim. Zwani są tu mazurami, przeważnie z Tarnowskiego, Kieleckiego, Wadowickiego i Łańcuckiego.

W pracy społecznej posunęliśmy się naprzód po przewrocie majowym. Świadczyć o tem mogą pobudowane świeżo Domy Polskie czy też Ludowe.

Wzmogła się konkurencja zdrowa i pochwalna, że wieś ze wsią walczy o to, że jak w sąsiedniej wsi założy się Związek Strzelecki czy orkiestrę, natychmiast druga wieś to zakłada, i chce już przez wyższą swoją sąsiadkę. To też w każdej wsi jest Związek Strzelecki i orkiestra.

Brak organizacji Kół młodzieży. Tu pustacina i ugór. Trza prędko i o tem pomyśleć, bo kler nas wyprzedzi. Tu pole dla działaczy młodzieży otwarte. Chłopcy mają w niedzielę zajęcia po 2 godziny na ćwiczeniach strzeleckich, jednak dziewczęta chodzą bezradne, a w Kółach młodzieży znalazłyby i one pracę i przyjemne chwile.

Chłop tutejszy spokojny i cichy, nie reaguje politycznie. Dlatego rej tu wodzi inteligencja składająca się z nauczyciela, księdza, organisty i obszarznika, przekonani endeckich i chadeckich. Chłopi odczuwają brak własnej organizacji. „Przyjaciel

Ludu“ ma tu dużo czytelników i zwolenników. W najbliższym czasie zostaną zorganizowane gminne Związki Chłopskie i powiatowe. W r. 1922 p. Bryl miał tu dość dużo zwolenników i wybory przyniosły mu ładne zwycięstwa. Po odstąpieniu Związku Chłopskiego w r. 1927 przekreślił się p. Bryl w pamięci tutejszych chłopów, dlatego wybory w r. 1927 nie dały mu żadnego wyniku. Dlatego p. Bryl jak i jego zwolennicy nie tu już nie szukają, gdyż i tak znaleźć by nic nie mogli.

Nadszedł okres dla Związku Chłopskiego i Przyjaciela Ludu. Nie możemy się oglądać na nikogo, ale sami my czytelnicy Przyjaciela Ludu wezwąć sąsiadów, przeczytać im gazetę, wybrać zarząd Koła Związku Chłopskiego i donieść o tem do Przyjaciela, a wynik wkrótce będzie ładny.

Bracia Chłopi Podolacy! Musimy zerwać pęta włożone na nas przez endecką inteligencję. Musimy stworzyć własną siłę polityczną, niezależną od nikogo. Na to mamy dość siły, że to zrobić potrafimy *Kozdroń Władysław.*

DOM LUDOWY.

JAK WPŁYWA NA ŻYCIE WSI.

Przed kilku laty gminy Padwie były sobie zwykłą cichą, szarą wsią, jak inne w powiecie Mieleckim. — Gospodarowano ot tak, byle istnieć czy z dnia na dzień i jakos koniec z końcem związać. Był w gminie budynek pokarczemny zamieniony na kancelarję gminną obecnie szkołę, w którym niejedną myśl poddawano. Pogawędy w tym domu były przy odczytywaniu gazet przez księży wyklinanych. Im więcej wyklinano Przyjaciela Ludu, tem większy zapal rósł do czytania i myślenia, aby coś zrobić w Padwi takiego czem by można nietylko powiat, ale świat zadziwić. I te cztery sojany kancelarji gminnej, gdyby umiały opowiedzieć, toby o tych ludziach co pracowali nad uświadomieniem mas ludowych nie jedno przegwarzyły. — Ta kancelarja w Padwi stała się kuznią nowych myśli, naprowadzających do mocniejszego życia i szerszego poglądu.

Radzono i radzono, aż nareszcie uradzono wybudowanie Domu Ludowego w Padwi. — Ku temu założony został komitet najpierw z 15 gospodarzy, a następnie z 42 członków złożony. Ciężko ta budowa piętrowa szła, a co gorsza, że nasi księżul-kowie tej ostoi kulturalno-oświatowej przeszkadzali... A przeszkadzali, bo się bali oświaty, i bali się, aby kierownicy tej budowy nie wybudowali kościoła narodowego. Nie wierzyli, choć mówiliśmy im, że chłopi nie lubią zmieniać wiary, a czynią to głównie księża. Dom Ludowy w Padwi rósł jak na drożdżach, choć nie mało miał przeciwników... aż po paru latach wybudowany został przy pomocy ofiarnych ludzi różnych stanów... Nie znał się ani jeden ksiądz oprócz ks. Biskupa Bandurskiego, co ofiarował 10 zł., aby dał złamany grosz na budowę tego domu, ale teraz się pchają do niego.

Dom Ludowy w Padwi, to dom murowany, obszerny, piętrowy. Na piętrze sala na przedstawienia sceniczne, odczyty, organizacje strzelców, młodzieży wiejskiej, zabawy ludowe i t. p. Obok sali są dwie kancelarje gmin: Padwi Narodowej i Padwi Kol., gdzie radzą często nad polepszeniem doli chłopskiej. Na parterze znajduje się mleczarnia spółdzielcza, z której rolnicy mają pożytek i rozpoczynają na wyższą skalę hodowlę krów mlecznych. Jest tu skup jaj i robi konkurencję żydom. Obok mleczarni znajdują się sklepy i restauracja, gdzie różni goście u p. Maczki znajdują stosowny positek. Ma być urządzona i łaźnia z kąpielami, ale niestety brak pieniędzy utrudnia wymurowanie tej pożytecznej rzeczy. Jest i radio, przez które czerpiemy wiadomości o rolnictwie i o świecie.

Napisałem o Padwiach, aby ich praca nie poszła w zapomnienie, a była naśladowana w innych miejscowościach. *Związkowiec.*

Wymuszone odwołanie Ks. Tabaczkowskiego z Tłumacza.

W Nrze 25 Przyjaciela z 15 czerwca b. r. pojawiło się odwołanie jakobym ja Antoni Boniowski prosił Redakcję o zaznaczenie, że artykułu „Jawna symonia w Tłumaczu“ w Nrze 21 z 18 maja b. r. nie pisałem i z treścią tegoż się nie solidaryzuje.

Rzecz ta przedstawia się następująco:

Potrzebowałem potwierdzenia świadectwa niezamieszności do procesu za ciężkie uszkodzenie cielskie z jednym obszarnikiem o 10.000 zł. do czego był wymagany stempel za 200 zł. Świadectwa tego ks. Tabaczkowski potwierdzić mi nie chciał, lecz wymusił na mnie, zemu mu takie odwołanie, które sam zreferował, podpisał, za co mi obiecał dać nagrody 100 zł. i wymagane świadectwo mi podpisał bezpłatnie. Ja mając świadectwo u siebie odcho-

dząc z kancelarii probostwa oznajmiałem ks. Tabaczkowskiemu wobec świadka p. Wł. Burkiewicza jego sekretarza, że odwołanie to cofam i swój podpis unieważniam. Lecz ks. proboszcz Tabaczkowski mimo mego oświadczenia, to upozorowane odwołanie bez mego zezwolenia i mimo mego sprzeciwu do Redakcji posłał. To moje sprostowanie i wyjaśnienie, proszę zamieścić w Przyjacielu Ludu z moim podpisem, za co czynię się osobiście odpowiedzialnym.

Tłumacz woj. Stanisławowski.

Antoni Boniowski.

Petycje drobnych dzierżawców do Rządu i Sejmu.

Ośmielamy się zwrócić z prośbą w następującej sprawie:

W r. 1917 około 100 morgów gruntu należących do dóbr Żurawica, własność p. Sapięhy stanowiących, leżało ugorzem. Grunta te, na których odbywały się najzgorzalsze walki wojsk austriackich i rosyjskich, przedstawiały w r. 1917 obraz zupełnego zniszczenia.

Ponieważ właściciel tych gruntów nie mógł sam przystąpić do ich zagospodarowania, przeto zwrócił się do miejscowych włościan z propozycją o objęcie w dzierżawę tych gruntów.

Na to wezwanie zgłosiło się kilkudziesięciu najbiedniejszych, zniszczonych wojną włościan, wśród których większość stanowiły wdowy i sieroty po poległych na wojnie tudzież inwalidzi wojenni i objęło dzierżawę owych niezagospodarowanych gruntów. Zgłosili się biedni, albowiem dla zamożniejszych nie przedstawiało to żadnej korzyści, ponieważ ziemi było podówczas podostatkiem, a do wymienionych gruntów trzeba było włożyć niestosunkowo wiele pracy.

I tak przez szereg lat najlepsze nasze siły i wszystkie nasze zasoby włożyliśmy w zagospodarowanie tych zniszczonych wojną gruntów. I z tego też powodu nie byliśmy w możności nabycia na własność mimo ciężkiej, wieloletniej pracy, choćby kawałka ziemi.

Dotychczas więc owych kilkadziesiąt rodzin dzierżawców, składających się z kilkuset osób, czerpie utrzymanie jedynie i wyłącznie z tych dzierżawionych gruntów.

W dniu 1 października 1930 traci moc ustawa o ochronie drobnych dzierżawców.

Właściciel już obecnie grozi, że grunta bezwzględnie odbierze dzierżawcom.

Oznaczałoby to dla nas zupełną ruinę. Nie mając innego źródła zarobkowania popadlibyśmy z naszymi rodzinami w skrajną nędzę.

Ufamy jednak, że tak Wysoki Sejm, jak i Wysoki Rząd nie dopuszczą do tej ostateczności i dlatego ośmielamy się zwrócić z uniżoną prośbą o przedłużenie dotychczas obowiązującej ustawy o ochronie drobnych dzierżawców.

Żurawica. (Następuje 55 podpisów).

My, niżej podpisani, obywatele gminy Piotrowki, pow. Krośnieńskiego, województwa Lwowskiego, jako drobni dzierżawcy na obszarze dworskim Stawiańskiego Walerjana w Chlebnej, zwracamy się z usilną prośbą o jak najrychlejsze a w każdym razie przed 1 października 1930 r. przedłużenie ustawy chroniącej drobne dzierżawy, gdyż w przeciwnym razie, był nasz zostałby przeważnie doszczętnie zrujnowany.

Wyżej wymieniony p. Stawiański Walerjan, posiada trzy duże folwarki, jest bezdziejny, mimo podszłego już wieku, stara się wszelkimi siłami wyrzucić nas z dzierżawy i z racji tej wypowiedzenia z dniem 1 października 1930 r. nam poprzestaliśmy.

Toteż prosimy jeszcze raz rozważyć to wszystko i przyjąć nam z pomocą przynajmniej przez utrzymanie nadal teraźniejszej ustawy o drobnych dzierżawcach.

Dnia 22 czerwca 1930 r.

Gmina Piotrowka, pow. Krosno.

Jan Nowak, Agata Wróbel, Stanisław Droba, Jan Jarecki, Tomasz Grzesik, Franciszek Głowacz, Joanna Głowaczka, Wojciech Grzesik, Jędrzej Grzesik, Franciszek Grzesik, Antoni Bobusia, Jakób Gancarz, Józef Dobosz, Stanisław Gierlicki, Jan Gierlicki, Teofila Wisłowska, Marjan Piłkuła, Stanisław Gierlicki, Józef Wróbel.

My niżej podpisani obywatele gminy Rzeki-Lipie-Sadek, powiatu Limanowskiego Województwa krakowskiego, jako drobni dzierżawcy na obszarze dworskim Aleksandra Romera w Jodłowniku

Uwaga Redakcji: Ob. Boniowskiemu za wyjaśnienie postępków ks. Tabaczkowskiego należy się uznanie. Odsłania nam ono, w jaki sposób nadużywa ksiądz swego podpisu na akcie urzędowym. Potrzeba uzyskania tego podpisu zmusza ludzi do kłamstwa i służalstwa. Ta przyczyna poniżania się ludzi musi być usunięta. Świadcstwo Urzędu gminnego powinno być wystarczające.

Ks. proboszczem Tabaczkowskim, który w taki sposób sprawuje urząd duszpasterski, zajmujemy się jeszcze w następnych tygodniach.

zwracamy się z usilną prośbą o jak najrychlejsze a w każdym razie przed dniem 1 października 1930 roku przedłużenie ustawy chroniącej drobne dzierżawy, gdyż w przeciwnym razie był nasz byłby przeważnie doszczętnie zrujnowany.

Wypowiedzenia sądowe są już przeciwko nam przygotowane i niewątpliwie zaraz z upływem terminu zostalibyśmy dzierżaw pozbawieni. Z wielką dla nas przykrością i szkodą reforma rolna nie została wykonana tak, jakby tego interes nasz i Państwa wymagał. Parcelacja z wolnej ręki przed siębrana przez właściciela Aleksandra Romera jest dla nas niedostępna a wogóle obliczona tylko na jego interes. Dlatego prosimy jeszcze raz rozważyć to wszystko i przyjąć nam z pomocą przynajmniej przez utrzymanie nadal teraźniejszej ustawy o drobnych dzierżawach.

Prosimy uprzejmie o jak najrychlejsze podanie o nas w gazecie oraz prosimy p. posła Stapińskiego o przedłożenie tego zarówno Prezydium Sejmu jak i Premierowi Rządu.

Sadek, pow. Limanowa. Dnia 24 czerwca 1930 r.

W imieniu wszystkich: Jan Kasprzyk, Stanisław Sliwa, Marja Sliwa.

Podpisani mieszkańcy gminy Stobiernej, pow. rzeszowskiego, wojew. Lwowskiego, drobni dzierżawcy na obszarze p. Jana Kamila Bieniaszewskiego w Wysokiej tego samego powiatu i województwa, prosimy o ochronę ustawową naszych interesów, jako drobnych dzierżawców przed upływem 1 października 1930 r. Jesteśmy bowiem dzierżawcami, dla których działki ziemi od kilkunastu lat są w naszym posiadaniu, a sprawa ta dla nas niektórych jest podstawą naszego bytu, a sądowe wypowiedzenie jużśmy otrzymali. Prosimy przeto o ustawową obronę naszych interesów drobnych dzierżawców u powyżej wymienionego właściciela, a względnie przynajmniej o przedłużenie ważności ustawy, abyśmy mogli dalej dzierżawić te grunta na korzystnych warunkach dzierżawnych. Gruntów naszych, z natury już gorszych, nie mamy możliwości powiększyć, a dzierżawa jest dla nas nieodzowną.

Prosimy usilnie o poparcie sprawy przez naszych przedstawicieli, abyśmy nie zostali pokrzywdzeni.

Stobierna, 15 czerwca 1930 r.

Józef Piliński, Andrzej Wołoszyn, Anna Nędza, Andrzej Głowiak, Walenty Rzepka, Marceli Bednarz, Katarzyna Ferenc, Kazimierz Barczak, Wojciech Lepionka, Wojciech Wisz, Wiktorja Lepionka, Józef Cieśla, Antoni Cieśla, Kazimierz Tokarz, Jan Kot, Stanisław Nowak, Piotr Gielanowski, Kazimierz Cwiak, Wawrzyniec Lepionka itd. Wszystkich razem 40.

POLITYKA MIĘDZYNARODOWA.

POLSKA — FRANCJA — NIEMCY.

Pobyt włoskiego ministra spraw zagranicznych Grandiego w Warszawie i w Druskiénikach u Marszałka Piłsudskiego wywołał w świecie bardzo silne echo, zwłaszcza w gazetach francuskich, niemieckich i rosyjskich. Radykali i socjaliści francuscy, pragnący zawarcia wiecznego pokoju z Niemcami, podejrzewają Polskę, że nie dowierza sojusznikowi z Francją i asekurowuje się przeciw przyjaźni niemiecko-rosyjskiej przez porozumienie z Italją, Węgrami, Rumunją, Lotwą, Estonją i Finlandją. Zmianę króla w Rumunji i ostrą walkę przeciw komunizmowi w Finlandji i w Szwecji uważa Rosja za oznakę przygotowań wojennych pod dowództwem Marszałka Piłsudskiego.

Notujemy te pogłoski nie wdając się w ocenę

ich kłamliwości czy prawdziwości. Tłumaczą nam one w pewnej mierze wzrastającą nienawiść endeków i socjalistów przeciw Marszałkowi Piłsudskiemu. On buduje nieustannie potęgę Polski jako mocarstwa naprawdę niezawisłego. Endecy chcieliby Polskę uczynić niewolnicą Francji i kle rykalizmu, a socjaliści narzędziem dla urzeczywistnienia socjalizacji, która w Rosji pokazała, jakby chłopci wyszli na „dyktaturze proletariatu“.

My wyznajemy zasadę, że Polska jest dla narodu polskiego i ma prowadzić taką politykę międzynarodową, aby zabezpieczyć byt Państwa na wszelkie wypadki. Dlatego popieramy pracę Marszałka Piłsudskiego.

DEFICYT BUDŻETOWY NIEMIEC.

Dwa tygodnie trwało przesilenie w rządzie niemieckim na stanowisko ministra skarbu. Budżet państwowy Niemiec na r. 1930 wykazuje deficyt 700 milj. marek czyli półtora miljarda złotych. Deficytem tym udowadnia rząd niemiecki mocarstwu, że nie może płacić kosztów wojennych, tudzież że oddzielenie Prus Wschodnich przez oddanie Polsce części Pomorza naraża Niemcy na nadzwyczajne trudności gospodarcze. Takimi sposobami urabiają prusacy opinię świata na swoją stronę a przeciw Polsce. W rzeczywistości deficyt Niemiec pochodzi z olbrzymich wydatków na przygotowania do nowej wojny, na sprowadzanie kolonistów z całych Niemiec na pogranicze nasze i „budowę twierdz germańskich“ przeciw Polsce, a ile milionów rocznie wydają Niemcy na wspomaganie osadników niemieckich w Polsce, na szpiegostwo i wicherzenia? To też z pewnością znacznie powiększa deficyt. Z ubolewaniem jednak wypada stwierdzić, że ta robota niemiecka wywiera skutek w różnych państwach, nawet i we Francji. Dlatego na niczyją pomoc nie możemy liczyć, tylko na nasze własne siły.

KONGRES KOMUNISTÓW W MOSKWIE.

Dyktator Stalin ogłosił usunięcie Woroszyłowa ze stanowiska ministra spraw wojskowych za to, że wypowiadał się przeciw komunizacji gospodarstw rolnych. Gen. Woroszyłow nie poddał się dymisji, lecz przeciwnie, zmusił Stalina do odwołania obwieszczenia i do pozostawienia Woroszyłowa na dotychczasowym stanowisku.

Ten fakt załamania się dyktatorstwa Stalina osądził świat jako dowód zbliżającej się wojny między Stalinem a Woroszyłowem. Po stronie Stalina stają robotnicy fabryczni, a Woroszyłow ma za sobą wojsko złożone przeważnie z chłopów. Wojna ta może się skończyć katastrofą dla ustroju komunistycznego Rosji.

Doroczny Kongres partji komunistycznej, odbyty w ostatnich dniach w Moskwie, zdołał chwilowo załagodzić walkę między Stalinem a Woroszyłowem, ale w trwałość ich współpracy nawet komuniści nie wierzą.

Komunizacja rolnictwa doprowadziła do tego, że ponad 25 milionów hektarów w tym roku 1930 jest mniej obsianych niż w r. 1929 (130 milj. hekt. obsianych zamiast 158 milj. hekt.). To grozi Rosji głodem tem więcej, że rząd moskiewski zasypuje zagranicę zbożem za bezcen, aby zniszczyć rolników w innych krajach i doprowadzić do rewolucji światowej, a u siebie w Moskwie Leningradzie i innych miastach porcje chleba wydaje tylko na kartki. Podobnie drzewo rosyjskie idzie w świat za bezcen, aby zepsuć ceny drzewa i zrujnować tartaczny przemysł, dla pchnięcia niszczonej ludności do rewolucji.

Ta niszczycielska robota komunistów rosyjskich jest w dużym stopniu przyczyną kryzysu gospodarczego w świecie, a osobliwie u nas w Polsce. Tem się też tłumaczą znowu coraz głośniejsze wieści o przygotowaniach Anglii do wojny przeciw Rosji.

ROSJA PRZECIW UKRAINIE.

Rząd Ukrainskiej Republiki Ludowej, działający tymczasowo z Paryża, ogłosił w organie „Tryzub“ (Trójzab) odezwę, w której udowadnia, że sowiecki rząd z Moskwy uszczupla coraz więcej samorząd ukraiński i zaprowadza moskiewski centralizm. Codziennie mnożą się dowody, że Moskwa tylko pozornie nazywa się „związkiem socjalistycznych republik radzieckich“, a w rzeczywistości jest dawną zaborczą Rosją, wroga niezawisłej Ukrainie. Odezwa wzywa Ukraińców pozostających pod panowaniem Moskwy, aby wytrwali w walce o niepodległość, bo zbliża się chwila wyzwolenia Ukrainy.

Odezwa owa podpisana przez prezydenta Andrzeja Lewickiego, następcą Petlury i gen. Salskiego. Rząd ten, jak wiadomo, odnosi się przyjaźnie do Polski, podobnie jak to czynił zamordowany przez komunistów ataman Petlura.

Zaczęło się II. półrocze. Odnawiajcie prenumeratę!

Wychodztwo.

Urzędowi szkodnicy emigracyjni.

Dziwne jakieś, niezdrowe stosunki zapanowały od pewnego czasu wśród emigracji polskiej we Francji. Wszystkie polskie organizacje społeczne stanęły w dziwnym jakimś tańcu, któremu bez miłośnictwa przygrywiają oficjalni nasi przedstawiciele. Cała polska prasa emigracyjna we Francji bez różnicy zapatrywań występuje przeciwko niefachowemu i zgubnemu w konsekwencji zachowaniu się niektórych przedstawicieli i stosowania przez nich pewnych metod polityki emigracyjnej, obliczonych jedynie na efekt i dobrą reklamę wobec władz centralnych w Polsce. Zarzucając im, że będąc z przekonania endekami, a zewnątrz przywlekając tylko maskę lojalności wobec Rządu Marszałka Piłsudskiego, otaczają się chińskim inurem od emigracji, dbając jedynie o zapewnienie sobie różnych dostojenstw i po królewsku płatnych stanowisk, nie dbając o zasadnicze potrzeby emigracji i wszelkie ich bolączki ukrywając przed władzami centralnymi w Polsce.

Bardzo charakterystyczna jest naprzykład opinia o tem organu „Związku Piłsudczyków“ we Francji „Polonia nova“, która pisze w ten sposób: „Na emigracji, która jest daleko w obce strony wysuniętą placówką Rzeczypospolitej Polskiej, niestety nie widzimy bezpośredniego kontaktu zwierzchników naszych władz emigracyjnych z wychodźcą. Czyżby to wszystko, co dobre i pożyteczne w kraju, na wychodźstwie miało tracić swój sens i cel? „

Postokroć nie! Te same prawa moralne istnieją i tu i tam, te same metody obowiązują wszędzie. Który z urzędników, usiłując to prawo moralne złamać, który stara się temu obowiązкови elementarnemu skrócić kark, ten obniża majestat Rzeczypospolitej, ten targa na Niej płaszcz cały przeciwieństw utkany z miłości obywatela. Ojczyzna wszystkich Polaków ogarnia jednakowo nieprzebraną dobrocią swego serca. Gdybyśmy tylko mogli mówić z Nią, gdybyśmy tylko przed trybunałem Jej najwyższej sprawiedliwości mogli zanieść skargę emigranta, że mu jest źle i w czem źle, i dlaczego źle.

Ale nie! Jest między Nią a nami szereg pośredników urzędowych — Jej przedstawicieli. Przez nich przechodzić musi w tamte strony nasza mowa i żal. Przez nich idzie stamtąd Jej łaska i pomoc.

Dobrzy urzędnicy, rzetelnie oddani Państwu pośredniczą tak uczciwie, że tego pośrednictwa pomiędzy obywatelami a Rzeczypospolitą nie odczuwamy nawet. Odnoszą i przynoszą wszystko bez zmian.

Ale są i źli urzędnicy. Gorliwi dla siebie. Lekceważą potrzeby społeczeństwa, nie raportują o nich tam, gdzie należy. Co zaś do łaski i pomocy Rze-

czypospolitej, to szafują niemi, jak sami jeno chcą, z wielkim tupetem małych ludzi.

To są urzędowi szkodnicy, których nie wahamy się nazwać paskarzami majestatu Rzeczypospolitej. Społeczeństwo emigracyjne wskazuje ich wyraźnie palcem i wyraża im wotum nieufności“.

Wywody te naszym zdaniem nie wymagają żadnych komentarzy i w sposób dobitny charakteryzują nieufność emigracji polskiej we Francji do niektórych jej oficjalnych kierowników. Takich i tym podobnych skarg bądźto za pomocą prasy, bądźteż wyrażanych na różnych zebraniach przez działaczy społecznych słyszy się coraz więcej, a są one przeważnie kierowane pod adresem Konsula Generalnego w Paryżu, Konsula w Lille i p. Rady Emigracyjnej w Paryżu, który podobno został już odwołany z zajmowanego stanowiska. Paryż, dnia 18 czerwca 1930. J. C.

W obronie emigrantek.

W związku z odbywającymi się obecnie w Paryżu obradami polsko-francuskiej Komisji Doradczej, ustalającej między obydwoma państwami kontyngenty robotników polskich, którzy mają być zakontraktowani do pracy we Francji szereg wyszczególnionych poniżej stowarzyszeń kobiecych, powzięło uchwałę zwrócenia się do rządu polskiego z prośbą o powstrzymanie emigracji kobiet samotnych do tego kraju. Zdaniem tych organizacji emigrujące obecnie do Francji kobiety polskie, a w szczególności kobiety młode i samotne, mające pracować na roli lub jako służba domowa, a nie posiadające w miejscu swego zatrudnienia nikogo z bliskiej rodziny, czeka, dobrze już społeczeństwu polskiemu znany, los tysięcy ich poprzedniczek, które miały godziwego wynagrodzenia za ich trudną pracę i trudne warunki życia na obczyźnie zbyt często spotkały się z wyżytkiem i złym traktowaniem ze strony swych pracodawców, aby wkońcu stoczyć się na dno nędzy i upadku moralnego.

W adresie stowarzyszeń kobiecych złożonym Ministerstwu Pracy i Opieki Społecznej, w przedmiej wyjazdu delegatów Rządu Polskiego na obrady Komisji Doradczej, stowarzyszenia te proszą rząd o dopuszczenie do dalszej emigracji kobiet samotnych na kontrakt we Francji wtedy dopiero, kiedy będzie zorganizowana dostateczna opieka nad temi kobietami.

Zarazem stowarzyszenia te proszą rząd polski o wpłynięcie na rząd francuski by tworzone obecnie przez francuskie Ministerstwo Rolnictwa „Patronaty“, mające sprawować pieczę nad kobietami polskimi, pracującymi na roli odpowiadały zasadniczym warunkom umożliwiającym im udzielanie tym kobietom istotnej pomocy i bezstronnej rady, a zarazem sprawowane w pewnej mierze kontroli nad wypełnianiem przez pracodawców tych kobiet ich zobowiązań.

Adres podpisały stowarzyszenia kobiece: 1) Liga Kobiet, 2) Klub Polityczny Kobiet Postępo-

wych, 3) Rodzina Policyjna, 4) Rodzina Wojskowa, 5) Warszawskie Chrześcijańskie Two Ochrony Kobiet, 6) Zrzeszenie Lekarek Polskich, 7) Związek Kobiet Polskich pracujących w handlu i biurowości, 8) Związek Legionistek Polskich, 9) Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet.

— 000 —

W sprawie wyjazdu osób urodzonych w Stanach Zjednoczonych.

Jak podawaliśmy już uprzednio, Konsulat amerykański nie przyjmuje obecnie osobiście podań od osób urodzonych w Stanach Zjednoczonych i zamierzających obecnie tamże powrócić. Wszystkie osoby urodzone w Stanach Zjednoczonych zostają przez Konsulat zarejestrowane na oddzielnej liście i dopiero przypuszczalnie w połowie lipca lub na początku sierpnia r. b. Konsulat będzie wysyłał do tych osób wezwania celem osobistego zjawienia się w Konsulacie amerykańskim.

Zgłoszenia przyjmowane są przez Konsulat albo osobiście, albo przez pocztę, przyczem w tym ostatnim wypadku nie jest konieczne przesłanie dokumentów stwierdzających fakt urodzenia w Ameryce, lecz jedynie wyrażenie prośby o zarejestrowanie na liście osób urodzonych w Stanach Zjednoczonych.

— 000 —

PODHALANIE W AMERYCE. W mieście Chicago odbył się pierwszy walny sejm Związku Podhalan w Północnej Ameryce; organizację, założoną przed dwoma laty, a liczącą kilka tysięcy członków, m. in. w samym Chicago zgórą tysiąc. Sejm, który odbył się w sali Słowackiego, poprzedzony był uroczystością w kościele oraz pochodem ulicznym, który zwracał powszechną uwagę publiczności ze względu na barwne stroje podhalańskie.

SAD APELACYJNY W ALBANY (N. Jork) zatwierdził wyrok pierwszej instancji, mocą którego Polacy, Maksymilian Rybarzyk i Stefan Grzechowiak oraz Rosjanin Bogdanow, straceni będą na krześle elektrycznym za morderstwo, popełnione w czasie napadu rabunkowego w Buffalo.

WYROK W PROCESIE ŻNIWIARZY W MEKLEMBURGU. Zakończył się proces przeciw polskim żniwiarzom w Meklemburgu, oskarżonym o zamordowanie robotnicy rolnej, również Polki, zwanej „Czarna Małka“. Prządownik Rogala został skazany za morderstwo na śmierć, jego przyjaciel Bogulski za udział w morderstwie na 8 lat ciężkiego więzienia. Kwabisz za udzielenie pomocy w zamordowaniu „Czarnej małki“ na 4 lata, wreszcie Ławronowicz, za zatajenie sprawy i krzywoprzysięstwo, na 1 rok więzienia.

PRZYBYŁA DO ZAKOPANEGO około 30 osób licząca wycieczka weteranów z Ameryki.

J. I. KRASZEWSKI

125

KRÓL CHŁOPÓW.

(Ciąg dalszy).

Kaźmirz nie miał nic do wyrzucenia Rokiczanie, brakło mu nawet pozorów do rozstania się z tą, którą na chwilę taką namiętną miłością pokochał.

W orszaku nieszczęśliwej Czeszki przyszła z nią z Pragi i znajdowała się dotąd Zonia, która tak bardzo pragnęła do Krakowa się dostać i równie pono, jak jej pani, była w nadziejach zawiedziona.

Kochan, na którego naprzód rachowała, przyjacielem jej był zawsze, lecz o małżeństwie mówić sobie nie dawał.

Śmiejąc się odpowiadał na przymówki, iż coraz większe czuł powołanie do stanu duchownego i drogi do niego sobie zawiązywać nie chce. Groził, że wkrótce przywdzieje habit mniszy, ale ze spełnieniem tego postanowienia nie spieszył.

Inni też przyjaciele Zoni do zalotów szli ochotczo, lecz o małżeństwie nie wspominali.

Zonia chwilami wraz ze swą panią na całą Polskę, na dwór, na króla, na wszystko, co tu znalazła, wykrzykiwała, żale rozwodząc; potem przychodziły na nią chwile, gdy ją Rokiczana obejmowała się ostrem zrażała, że przeciw niej powstała gwałtownie.

Wiedziała ona, że pozbyć się Czeszki chciano, że szukano, co by jej zadać i czem królewskie zniechęcenie wytłómaczyć.

Raz, gdy Kochan otwarcie się przed nią wygadał, dowcipne dziewczę, z minką tajemniczą, odezwało się dwuznacznie:

— Może gdybym ja chciała, znalazłoby się coś

do powiedzenia przeciw tej słomianej królowej, ale mi jej żal! Takeście ją zwiedli, jak wszystkie nas zwodzicie!

Utkwiło to w pamięci Kochanowi, zaczął dopytywać usilnie, dziewczę się śmiało.

— Wiecie o jakim kochanku jej? — pytał.

— Co to, to nie! — śmiała się Zonia. — Coś wiem może od tego gorszego, ale jej kochankowie nie w głowie. Ona nigdy nie kochała nikogo...

— Co? Może królowi co zadać chciała, przez zemstę? — próbował Kochan.

Zonia śmiała się coraz mocniej.

— Gdybyście trzy dni i trzy noce sobie głowy łamał, nie zgadniecie; to próżno! A że ja coś wiem... to jak Bóg Bogiem prawda, i że wam zdrąjcom, kobiet zwodzicielom, nie powiem, to też prawda!

W nadziei wydobyć z niej tajemnicę, Rawa stał się ozulym, nadskakującym, rozmiłowanym na nowo; dziewczę zrozumiało dobrze cel jego i wysmiało niezręczność.

— Jeśli myślicie, że się wygadam za darmo, ho! ho! to mylicie się srodze...

— Myślicie sprzedać tajemnicę? no to mówcie, co chcecie za nią?

— Za pieniądze jej nie dam! — odparło dziewczę. — A wreszcie kobiety mi żal...

— Bałamucicie mnie tylko — zawołał Rawa. — Nie wiecie nic, dlatego i powiedzieć nie możecie.

Zonia uderzyła się w piersi.

— Że wiem, na tom przysiądz gotowa...

Łamał głowę Kochan, sposobu z nią nie było. Po kilku dniach naparł znowu.

— Mówiłaś, że tajemnicę twej nie dasz darmo i że jej za pieniądze nie sprzedasz, cóż za nią chcesz?

Zonia popatrzała mu w oczy.

— Ożenisz się ze mną? — zapytała. — Ale nie żaden opat z Tyńca ślub będzie nam dawał, tylko na zamku wobec wszystkich, albo biskup, lub kto tu z nich najstarszy, w biały dzień...

Rawa wziął to za żarty i obrócił w śmiech.

Jednakże tajemnica Rokiczan nie wychodziła mu z myśli. Sądził, że może która ze służebnych wie coś także, począł śledzić i tego tylko doszedł i dopytał, iż królowa, jak dawniej w Pradze, ze starą ochmistrzynią codziennie zwykła była zamykać się w osobnym pokoju, do którego wszystkim przystęp był wzbroniony, tak i na Wawelu z Zonią zrana, a czasem i parę razy w ciągu doby do osobnej komórki chodziła i w niej się z nią na klucz zamykała.

Żadna z niewiast służebnych podpatrzeć nie mogła, co one tam robiły. Wychodziła stamtąd odświeżona i odmłodzona z włosami utrefionymi.

W istocie więc Zonia mogła jakąś wiedzieć tajemnicę.

Za drugim spotkaniem Rawa ponowił Zoni ofiarę, jakiejby pragnęła za sekret swój, z wyjątkiem tylko małżeństwa, do którego wstręt miał nieprzezwyjęzyczny.

— A jam sobie słowo dała — odparła filutka, — że w Polsce zamaż wyjść muszę.

— No to ja ci innego wyszukam męża na moje miejsce — rzekł, śmiejąc się Kochan.

— Zgoda — odpowiedziała Zonia, — ale potrzeba, żebym ja go sobie wybrała sama. Chcę go mieć bogatym, młodym, przystojnym, a za mieszczanami nie pójdę, rycerz być musi!...

(Ciąg dalszy nastąpi).

OKRUSZYNY.

Dzień lipca	Imieniny	Słońca	
		Wschód	Zachód
6 Niedziela	4 po Ś. Dominiki	8:28	7:58
7 Poniedziałek	Cyryla i Metodego	8:24	7:57
8 Wtorek	Elżbiety kr., Eug.	8:25	7:57
9 Środa	Weroniki, Mikoł.	8:26	7:56
10 Czwartek	7 Braoi m., Amalji	8:27	7:55
11 Piątek	Piusa p. m., Jana	8:28	7:55
12 Sobota	Jana Gwalberta	8:29	7:54

— 000 —

PROSIMY UPRZEJMIE o nadsyłanie prenumeraty i jednanie nowych czytelników. Wobec pójścia innych stronictw chłopskich pod komendę socjalistów i endeków, obowiązkiem naszym będzie wskazać lepszą drogę do zjednoczenia się chłopów dla prowadzenia samodzielnej polityki.

— 000 —

WYJAZD PREZYDENTA PAŃSTWA DO E-STONJI celem rewizyty nocelnika państwa p. Strandmana, został ustalony na dzień 10 sierpnia b. r. P. Prezydent uda się z Gdyni na pokładzie jednego z okrętów marynarki wojennej polskiej do Tallina.

INŻ. PRZEDPELSKI WIKTOR, rolnik, prezes Związku Organizacji Kółek Rolniczych pow. Grodno, poseł BBWR z okręgu 6 Grodno—Suwałki—Augustów, został powołany na prezesa Państwowych Zapasów Zbożowych. Wobec tego złożył mandat poselski. Liczy lat 39, zna potrzeby rolnictwa dokładnie, pełen zdrowia i energii, więc zapewne podola przyjętemu obowiązkowi.

FALSZYWE ALARMY. W dziennikach pojawiły się już zapowiedzi, że zbiór żyta osiągnie zaledwie 60%, pszenica 50%, jęczmień i owies zaledwie 30% zeszłorocznych zbiorów. Są to jakies manewry spekulantów zbożowych. Wypada wbrew temu stwierdzić, że zbiór żyta zapowiada się znacznie obfitszy niż w r. 1929, z ziarnem prze ważnie bardzo dorodnym. Wzrost owsów jest niski, słomy owsianej będzie może o połowę mniej, ale ziarna będzie raczej więcej niż w r. 1929. Siana i koniczyń z pierwszego pokosu jest więcej, niż w r. 1929 z obydwu sprzątów. Ziemiaki i buraki krzewią się dobrze. Więc nie ma powodu do żadnego popłochu, ani do wyzbywania się bydła za bezcen. W różnych stronach kraju spadły wystarczające deszcze.

IX. ZJAZD ZWIĄZKU INWALIDÓW. 22 i 23 czerwca odbył się w Warszawie IX ogólny zjazd delegatów Związku Inwalidów Wojennych Rzeczypospolitej Polskiej. Po mszy polowej uczestnicy zjazdu udali się na Plac Marszałka Piłsudskiego, gdzie przed pomnikiem ks. Józefa Poniatowskiego odbyła się uroczystość wbijania gwoźdźcia w drzewce sztandaru Związku Inwalidów Wojennych. Zjazd uchwalił wysłać depeşe do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Ignacego Mościckiego i Marszałka Piłsudskiego.

W ZAMOŚCIU, woj. lubelskiego, siedzibie biskupa Polskiego Kościoła Narodowego, odbyło się 27 czerwca uroczyste poświęcenie nowo wybudowanej świątyni katedralnej. Aktu poświęcenia dokonał biskup narodowy ks. Gawrychowski z Chicoppe, który przybył w odwiedziny do Polski wraz z ks. Padewskim ze Scranton.

AGITATOR SOWIECKI STRACONY PRZEZ BOLSZEWIKÓW. Agitator wywrotowy niejaki Jan Czarniecki, Sekretarz okręgowy białoruskiego robotniczo-właścianańskiego klubu poselskiego, widząc, że jest zdemaskowany przed władzami naszymi, które zebrały dowody jego pracy wywrotowej, uciekł do Mińska z obawy przed aresztowaniem. Bolszewicy aresztowali go jednak. Oskarżono go o zdradę interesów partyjnych przez dezercję z powierzonego mu posterunku i skazano na karę śmierci przez rozstrzelanie. Wyrok wykonano w podziemiach GPU.

Z DNIEM 1 LIPCA wygasło prawo przenoszalności sędziów powiatowych (grodzkich), jeszcze poprzednio zaś sędziów wyższych sądów. Wobec tego sędziowie powiatowi korzystać będą nadal z prawa niezawisłości od organów administracji sądowej.

KOMORNE od 1 lipca za najmniejsze mieszkania (za pokój z kuchnią, względnie 1 izbę) wynosi 97% przedwojennego komornego, t. j. 1.01 zł. za 1 kor. austr. (10.18 zł. za 10 kor.). Lokatorzy nie opłacają poza powyższem komornem żadnych innych opłat dodatkowych.

KREDYTY DLA ROLNICTWA. Dyrekcja Banku Gospodarstwa Krajowego na okres żniw ustrawiała kredyty dla rolnictwa w wysokości 7

miljonów złotych. Pożyczki z terminem 4-miesięcznym będą udzielane rolnikom za pośrednictwem Państwowego Banku Rolnego.

ZWYŻKA CENY ZBOŻA. W dniach ostatnich, wobec panującej posuchy, notowana jest wyższa cena zboża, a zwłaszcza mąki. Dla braku wody liczne młyny wodne są nieczynne.

CZTEROKROTNE ZWIĘKSZENIE BORYSŁAWIA. W „Dzienniku Ustaw“ ukazało się rozporządzenie Rady min. w sprawie rozszerzenia granic miasta Borysławia przez przyłączenie pięciu gmin podmiejskich: Mraźnica, Bania Kotowska, Hubicze, Tustanowice i Wolanka. Wielki Borysław liczy obecnie przeszło 40 tysięcy mieszkańców (dawniej niespełna 10 tys.).

POZARY szerzą się w tym roku na obszarze naszego Państwa w zatrważających rozmiarach. Dokładne notowanie miejscowości, liczby spalonych zabudowań i powstałych stąd szkód zajęłoby co tygodnia bodaj całą stronę Przyjaciela. W pow. kieleckim np. było jednego dnia 21 pożarów, w których spłonęło 168 domów mieszkalnych i drugie tyle gospodarstw, łącznej wartości ponad 200 tysięcy zł. — W całym Państwie na miliony liczą się straty codzienne. Niewątpliwie, że posucha podsyca tę klęskę, ale w pewnej mierze i nienawiść, jaką ściągnęła na siebie P. Z. U. W. swem postępowaniem, i przymusowo wysoka skala szacunkowa, grają tu pewną rolę. W wielu wypadkach wobec wygórowanego ubezpieczenia właściciel znosi pożar obojętnie, zwłaszcza gdy w niektórych powiatach i inwentarze żywe i martwe są przymusowo ubezpieczone. A jednak każdy pożar jest w rezultacie pomniejszeniem majątku narodowego, i stara kucza, zamiast spłonąć w pożarze mogłaby być użyta np. na opał. — Przypuszczamy, że tegoroczne doświadczenie przekonane ostatecznie władze P. Z. U. W. o konieczności zmiany tak postępowania wobec ludności, jak i szacunków.

PIORUN UDERZYŁ W KOŚCIOŁ w Miadziole pow. Wilno podczas odbywającego się nabożeństwa. Pięciu ludzi doznało porażenia, ale udało się ich uratować.

BURZA z piorunami i ulewą przeszła 27 czerwca nad powiatem gorlickim i grybowskiem. W Ropie pow. Gorlice i w Ptaszkowej pow. Grybów spłonęło od pioruna kilka budynków.

SPALIŁY SIĘ ZABUDOWANIA oraz inwentarz martwy Michała Krzusa w Żabnicy, pow. Żywiec. Szkoda około 4.000 zł. częściowo asekurowana. Przyczyną pożaru podpalenie.

Z POWODU WADY KOMINA wybuchł pożar w domu Stańców w Czystcu Małym, pow. Żywiec, który następnie przerzucił się na sąsiednie budynki, których w sumie spłonęło 63 w tem 36 domów mieszkalnych. Szkoda wynosi około pół miliona zł. Tłumieniem pożaru zajętych było 8 oddziałów straży pożarnej.

ZAPALIŁ SIĘ LAS w gminie Jawiny, pow. Pilzno. Pożar zniszczył około 4 morgi 27-letniego lasu na szkodę Amstera z Głopowa. Ogień ugaszony został przez straż leśną i ludność miejscową, a powstał najprawdopodobniej z porzuconego niedopałka papierosa.

WE WSI DUBNE zabudowania gospodarze Józefa Kowalskiego spaliły się. Szkoda znaczna.

WE WSI PIOTROWICE w pow. miechowskiem wielki pożar zniszczył całą wieś, liczącą około 40 gospodarstw właścianańskich. Szkody wynoszą przeszło 600 tys. złotych.

W DREWNIANYM DOMU Langera w Niedzelskach, pożar wyrządził szkodę na około 8.000 zł.

Oszczędność i mądrość



wymaga noszenia OBCASÓW GUMOWYCH BERSON.

Obcasy gumowe BERSON są o 25% tańsze od obcasów skórzanych, a prawie trzy razy wytrzymałsze. Dają one elastyczny i przyjemny chód, chronią ciało i nerwy od wstrząsu i utrzymują drogę obuwia w dobrym stanie.

Niechaj każdy zrobi próbę! a przekonasz się o zaletach obcasów gumowych BERSON lepiej, aniżeli przez same słowa.

Oszczędność, którą z biegiem czasu osiągniesz, przyda się dobrze w gospodarstwie domowym.

BERSON
dla każdego praktycznego człowieka



Przeprowadzone dochodzenia wykazały, że ogień podłożony został na strychu w celu uzyskania premii ubezpieczeniowej. Langer został odstawiony do sądu w Jaworznie.

30 POŻARÓW W JEDNYM DNIU. Klęska pożarów, która ostatnio nawiedziła Pomorze była ogromna. Oto, onegdaj zanotowano na Pomorzu 30 pożarów w ciągu jednego dnia.

POCIĄG WJECHAŁ NA BYDŁO. Na torze kolejowym Ociąg — Czekanów (pow. Ostrów) pociąg wjechał na stado bydła. Sześć krów zostało przez koła pociągu zmiażdżonych. Winny jest służący Leszczyński, który podniósł zaporę kolejową i usiłował w ostatniej jeszcze chwili przepędzić bydło na drugą stronę toru.

W CZELADZI, pow. Będzin dwoje dzieci Łukaszczyca Zygmunt i 4-letnia Adela, bawiły się w piasku. W pewnej chwili obsunęło się osypisko, grzebiąc pod 3-metrową warstwą piasku oboje dzieci. Trupy dzieci wydobyto dopiero wieczorem.

UTOPIŁ SIĘ W WISŁOCIE St. Kluza (lat 24) z Gębiczyny, pow. Pilzno, który chciał przejechać na drugi brzeg wozem parokonnym. Prąd wody porwał z miejsca i zatopił wóz i konie wraz z nieszczęśliwym.

UTOPIŁ SIĘ W RABIE w czasie kąpieli Julian Pilch lat 11, z Nieszkwic Małych.

DO URZĘDU GMINNEGO W ZAGÓRZU włamali się niewykryci dotąd kaskarze, którzy rozpruli ogniotrwałą kasę, skąd zabrali 2567 złotych. Znajdujących się w kasie weksli na około 70.000 zł., złodzieje nie ruszyli.

DROGA WIZA DO FRANCJI. Rychel Piotr i Dominik Hałda, rolnicy z Wolki Sokolowskiej, w pow. kolbuszowskim, przyjechali do Krakowa celem uzyskania wizej na wyjazd do Francji. W pewnym momencie, kiedy wysiedli z pociągu na dworcem osobowym przyłączyli się do nich jacyś złoczyńcy, ofiarując im swoje „usługi“. „Usługa“ kosztowała obu wymienionych 350 zł. oraz złoty zegarek.

WYWÓZ JAJ Z WOŁYNIA. W r. 1929 wywieziono zagranicę z terenu wojew. wołyńskiego 365 wagonów jaj w tej liczbie z Łucka 85 i pół wagonu, z Włodzimierza Wołyńskiego 74, z Dubna 63, z Równego 58, z Kowla 29 i pół, z Radziwiłłowa 27, z Rożyszcz 22 i z Ostrogu n/Horyniem 6 wagonów. Duże ilości z terenu Wołynia dowożone są do magazynów w Małopolsce Wschodniej.

22 OSOBY ZABITE OD GRADU. W okręgu Macedonii podczas burzy gradowej zostało gwałtownie pobite gradem kilkadziesiąt osób, z czego 22 osoby poniosły śmierć na miejscu, a 29 zostało ciężko rannych.

NOWY CUD TECHNIKI. W N. Jorku próby z nowym aparatem, zwanym ikonofonem, dały znakomite wyniki. Mianowicie dwie osoby, znajdujące się w biurach, odległych od siebie o półtora mil, rozmawiały jak przez telefon, mogąc jednocześnie widzieć obraz ruchomy swego rozmówcy, poruszający się na ekranie wielkości 7 na 5 stóp. Zarówno wrażenia słuchowe jak i wzrokowe były najzupełniej wyraźne i czyste.

W NOWYM JORKU spekulacja akcjami doprowadza do ruiny nawet dużych kapitalistów. Dnia 17 bm. nagła zniżka kursów akcji przyprawiła spekulantów akcyjnych o stratę wprost bajecznej sumy czterech miliardów. Gazety europejskie przewidują, że po tych stratach kapitaliści amerykańscy będą skłonniejsi do umieszczania pieniędzy w pewniejszych przedsiębiorstwach w Europie.

W Nowym Jorku był wicemarszałek senatu Gliwic, poseł Koc i kilku innych ekonomistów, zapewne w poszukiwaniu pożyczki dla Polski.

GOSPODARSTWO.

OSTATNIE CENY NA TARGACH W KRAKOWIE.

ZA 100 kg.: Pszenica 46—48 zł., żyto 18.50—20, jęczmień 18—19.50, owies 20—22.50, lubin niebieski 34—36, mąka pszen. 65 proc. 75—77, 45 proc. 79—80, żyt. krak. 34.50—35, otręby żytnie 11—12, pszenne 13—13.50, siano 5—8.50, koniczyna 10—11, słoma długa 6—6.50, mierzwa 4—4.50. — **CENY KONI:** Konie pojazd. lekkie 300—600 zł., robocze 250—500, rzeźne 75—150. Sprzedano na rzeź zagran. 4, spędzono koni 177. — **CENY BYDŁA ŻYWEJ WAGI:** Buhaje za 1 kg. 0.82—1.37 zł., woły 1—1.50, krowy 0.79—1.42, jałówki 0.95—1.45, cielęta 1.02—1.90, nierogacizna 1.90—2.35, bitej wagi 2—3. **SKÓRY:** Wołowe 1 kg. 1.80 zł., krowie 1.60, z jałówek 1.80, cielęce 1 szt. 11—12. — **ŁÓJ NERKOWY** 1 kg. 1—1.40 zł., I. kl. 0.80—0.90 zł., II. kl. 0.60. Spęd średni, popyt słaby, tendencja zniżkowa utrzymana. — **NABIAŁ:** Mleko niezbiel. 1 litr 35—40 gr., ser z wycyz 1 kg. 1—1.20 zł., jaja szt. 12—13 gr. — **DRÓB:** Kury szt. 4—8 zł., kurczęta para 3—6, gęsi szt. 8—10, kaczki 3—5, indyki 12—14. — **JARZYNY:** Ziemiaki nowe 1 kg. 30 do 40 gr., groszek luskany litr 80—90 gr., fasolka szpar. żółta 1 kg. 3.60—3.80 zł., sałata szt. 5—10 gr. — **OWOCY:** Wiśnie kraj. 1 kg. 1.80—2 zł., czereśnie 1.80—2.40, truskawki 1.60—2, poziomki litr 1—1.20, borówki 30—40 gr., agrest 1 kg. 80 gr. do 1.20. — **RYBY:** Karp 1 kg. 7 zł., szczupak 7—8, mały 6—6.50, losoś 12, łn 6—7, raki kopa 4.80—6, świnki 1 kg. 6.

Akcja scaleniowa w województwie krakowskim.

Akcja scaleniowa w województwie krak. prowadzona energicznie przez Okręgowy Urząd Ziemiński w Krakowie wydaje pożądane rezultaty. Ludność widząc błogosławione skutki powyższej akcji zwraca się coraz liczniej samorzutnie do Powiatowych Urzędów Ziemińskich z prośbą o wszczęcie prac scaleniowych. Równocześnie z tem, przeprowadzone są wszędzie gdzie potrzeba na wielką skalę prace meljoracyjne, które są prawdziwym błogosławieństwem dla rolnika, podnosząc wartość posiadanych gruntów wielokrotnie.

Zaznaczyć przytem należy, że na terenie województwa krakowskiego po raz pierwszy w Polsce zastosowano system scaleniowy na terenach górskich i. n. w gorlickim i jasielskim. Wbrew przewidywaniom prace te zostały przez naszych inżynierów przeprowadzone pomyślnie ku pełnemu zadowoleniu właścicieli gruntów.

Jedyną trudność stanowi właściwie obecnie tylko okropny stan sądowych ksiąg gruntowych, które niejednokrotnie są w 90% mylnie prowadzone.

Mimo jednak tej naprawę największej niemiłej niespodzianki Powiatowe Urzędy Ziemińskie pracują z całym poświęceniem i miesiąc za miesiącem oddają coraz większe obszary wzorowo podzielonych osad w posiadanie drobnych względnie upelnorolnionych gospodarzy.

Trzeba bowiem wiedzieć, że Urzędy Ziemińskie w trakcie scalania nie pozostawiają nikomu gospodarstwa karłowatego, ale bądźto z gruntów państwowych bądźto obszarniczych dokupują odpowiednie ilości ziemi i oddają ją rolnikom na długoterminowe b. niskie spłaty.

Chłopi w zrozumieniu własnego interesu powinni zgłaszać gromadnie prośby do właściwych Urzędów Ziemińskich o przeprowadzenie komasacji szachownic, tamujących postęp zdrowej gospodarki chłopskiej.

Uwagi na czasie.

Nie jeden rolnik w obecnym czasie zadaje sobie pytania: Jak należy najoszczędniej gospodarować przy równoczesnym niedopuszczeniu do zmniejszenia się urodzajów z pól, a tem samem i dochodu z gospodarstwa? Czy należy w obecnie nadchodzącym sezonie jesiennym stosować nawozy i jakie?

Zmniejszanie nakładów w gospodarstwie jest bezwzględnie koniecznością w dobie kryzysu, przy żywanego obecnie w rolnictwie.

Niemniej jednak oszczędności te winne być stosowane bardzo celowo, umiejętnie i racjonalnie. Przedewszystkiem należy zwrócić uwagę na możliwość i konieczność rozszerzenia uprawy tych plodów, które mają lepsze widoki rentowniejszej produkcji i lepszego zbytu, jak rozszerzenie, względnie wprowadzenie uprawy pszenicy ozimej, roślin oleistych i przemysłowych. Ograniczyć natomiast uprawę żyta, które dzisiaj jest najmniej rentowym plodem.

Ne należy także opierać polityki gospodarczej na obecnym stanie koniunktury, lecz na przewidzianej koniunkturze tego okresu, w którym będziemy sprzedawać zasiewane obecnie plody. Koniunktura ta w tym czasie może być korzystniejsza od dzisiejszej. O ile chodzi o stosowanie nawozów w jesieni, to najważniejszą rolę odgrywają tutaj nawozy azotowe.

PRAWIDŁOWA DROGA DO PRZYWRÓCENIA ZDROWYCH NERWÓW

145



ERNST PASTERNAK, Berlin, S. O. Michaelkirchplatz 13, Oddział 328

Chore, wyczerpane nerwy, czynią życie gorzkim, powodują dużo cierpień, jak na przykład bóle kłujące, przeszywające, zawroty głowy, uczucie obawy, szum w uszach, zaburzenia w trawieniu, bezsenność, niechęć do pracy oraz inne przykre objawy.

Moja niedawno wydana pouczająca broszura wskazuje Wam drogę właściwą do pozbycia się tych wszystkich dolegliwości. W pomienionej broszurce wskazane są przy czynny, powstawanie oraz leczenie cierpień nerwowych na podstawie długoletnich doświadczeń. Wysyłam tę ewangelję zdrowia

zupełnie darmo

wszystkim, zwracającym się listownie pod niżej wskazanym adresem. Tysiące podziękowań stwierdzają ten jedyny skuteczny sposób, opracowany na podstawie nankowych badań, dla dobra cierpiącej ludzkości. Ci wszyscy, którzy należą do niezliczonego szeregu chorych nerwowych i cierpią na te dolegliwości, niechaj zażądamy mojej, dającej ukojenie broszurki.

Niech się każdy przekona, iż nie obiecuję nikomu nic nieprawdziwego, gdyż wysyłam w ciągu najbliższych dni

zupełnie gratis

tę uświadamiającą broszurkę każdemu, kto do mnie napisze. Wystarczy karta

Gleby nasze są bardzo ubogie w azot, gdyż składnikiem tym nigdy nie nawozimy „na zapas“, tylko dla użytku jednego plonu. Przy zbożach ozimych, brak pokarmu azotowego w czasie wzrostu jesiennego, powoduje utworzenie się małej ilości związków kłosów i ziarn w kłosach, które zaczynają się wykaszalac w żdźbłach już w 4—5 tygodni po skiełkowaniu zboża. Innymi słowy zapas pokarmu azotowego w tym czasie decyduje o przyszłym plonie.

Jęczmień ozimy należy zasilac azotem tylko w jesieni, gdyż nawożenie na wiosnę (ze względu na bardzo krótki okres wegetacji) wpływa głównie na zbytnie bujanie słomy i wyłęgach. — Sprawa zasobności gleby w azot przy uprawie rzepaku ozimego jest warunkiem udania się rośliny, gdyż potrzebuje ona znacznych ilości azotu, który pobiera głównie w jesieni.

Dlatego też bez dostarczania pożywienia azotowego, wobec braku jego w glebie, nie możemy spodziewac się dobrych urodzajów.

W tych warunkach każdy rolnik, świadomy konieczności racjonalnej oszczędności w gospodarstwie, winien:

- 1) starać się o rozszerzenie uprawy plodów, które mają lepsze widoki rentowniejszej produkcji i lepszego zbytu (pszenica, rzepak ozimy),
- 2) nie zaniedbać zasilenia upraw ozimych w jesieni azotem, gdyż będzie to w wielkiej mierze decydowało o przyszłym rozwoju,
- 3) starać się o zakupno najodpowiedniejszego nawozu azotowego do zasilania na naszych glebach roślin ozimych,
- 4) starać się o zakupno tego nawozu jak najtańszym kosztem.

Najodpowiedniejszym nawozem do zasilania na naszych glebach roślin ozimych jest bezwzględnie azotniak, gdyż: przy użyciu azotniaku prawie nie istnieje (tak powszechna przy stosowaniu nawozów azotowych) obawa wymycia i wypłókania azotu z gleby; działanie azotniaku jest powolne, lecz trwałe tak, że nie istnieje tutaj obawa zbytniego wybijania roślin w jesieni; azotniak zawiera (niedoceniane jeszcze w wielu wypadkach przez rolników) wapno, które dla większości naszych gleb jest koniecznym lekarstwem, poprawiającem ich własności fizyczne i chemiczne. — Azotniak zawiera wcale znaczne ilości bardzo czynnego i ruchliwego w ziemi wapna, bo około 65%.

Azotniak zarazem — jak dotychczas — jest najtańszym nawozem azotowym.

Rolnicy mogą stosunkowo poważnie obniżyć koszt koniecznego nawożenia azotowego nie tylko przez zakupno najtańszego nawozu azotowego, jakim jest azotniak, lecz równocześnie przez wezsne skutecznianie zamówienia, gdyż w nowych warunkach sprzedaży azotniaku, ogłoszonych ostatnio przez fabrykę, istnieje stosunkowo znaczne obniżenie cen w pierwszych miesiącach sezonu.

Obecnie, jak wiadomo, zjawil się w handlu azotniak o zawartości 16% azotu, który sprzedaje się na worki (100 kg. nawozu) po stałej cenie. Stosunkowo niska cena jednego worka azotniaku 16-procentowego pozwoli zaopatrzyć się w ten nawóz

wszystkim rolnikom, więc i tym, którzy normalnie zakupuja tylko nieznaczne ilości tego nawozu.

— 000 —

Spóźniony wynalazek.

W roku zeszłym do Urzędu Patentowego w Warszawie zgłosił się pewien kmiotek z modelem wynalazku na którym pracował kilkanaście lat. Oto wydobyl on swój skarb bezcenny, zawinięty w szmatę: zegar — budzik.

Wyobraźcie sobie rozpacz biedaka, który tyle lat, tyle nocy bezsennych poświęcił na swój wynalazek, — kiedy się dowiedział, że zegary budzące nas dzwonkiem o nastawionej godzinie, znane są na całym świecie od lat kilkudziesięciu. Nasz wynalazca o tem nie wiedział.

Nie śmiecie się z tego nieszczęśliwego człowieka. O iluż istniejących na świecie rzeczach nie wiemy. Już nie mówiac o różnych cudownych wynalazkach, aparatach, radjach, widzeniu na wielką odległość i innych cudownościach twórczego ducha ludzkiego — nie wiemy nieraz o najprostszych rzeczach. Nie wiemy o tem, co już dawno na całym świecie jest używane przez ludzi, którymby do głowy nie przyszło, że może być inaczej. — Są natomiast za morzami za górami, w bezniernych puszczach Afryki i Australji te ludy niecywilizowane, pierwotne, które nie znają najprostszych przedmiotów naszego domowego użytku. Nie znają oni lamp, ani lustra, ani nawet zapalek. Ogień wydobywają, jak przed tysiącami lat za pomocą tarcia dwóch kawałków drzewa.

A na ten przykład nasi wieśniacy — jak przed wiekami kryją swoje chaty i budynki słomą, — nietrwałą, łatwopalną słomą, jakgdyby nie wiedząc, że ucywilizowany wieśniak europejski dawno zarzucił ten sposób krycia dachu. Wydaje się jakby nasz wieśniak nie wiedział, że już od stu lat istnieje blacha cynkowa, która jak wiadomo, jest najlepszym pokryciem dachu. I lekka, i mocna, trwała i bezpieczna — blacha cynkowa jest poza nieszczęsną słomą, najlepszym i najtrwałszym pokryciem budynków. W miastach jest bardzo mało pożarów nie tylko dlatego, że domy są murowane, ale przede wszystkim dlatego, że przeważnie kryte materiałem ogniotrwałym, który nie dopuszcza ognia.

O takiej prawdzie, dawno wypraktykowanej, że jedynym i najlepszym pokryciem dachu jest blacha cynkowa, cały świat cywilizowany już dawno wie, tylko nasza wieś polska, co późno się o tem dowiedziała, bo jeszcze tam chaty przed ogniem bronią... słomiane dachy. Ładna to obrona.

Zamieniajcie wasze słomiane dachy na dachy kryte czystą blachą cynkową, a będziecie pewni, że waszemu dobytкови nic nie grozi.

— 000 —

SZALONE UPALY nawiedziły nie tylko Europę, ale także Amerykę i Syberję. W Chicago Jll. bylo 24 czerwca 41 stopni Celjusza wyżej zera, a na Syberji przez tydzień od 15 do 23 czerwca dochodziło do 55 stopni C. Nasze upaly w Polsce dosięgały najwyżej 35 stopni. — Obawy, że słońce stygnie i nie jest w stanie dostatecznie ogrzewać ziemi, okazują się płonnymi.

Rozmaitości.

Posucha.

SPRAWOZDANIE KRAKOWSKIEJ STACJI ASTRONOMICZNEJ.

Podobnie jak niezwykle sroga zima w 1928/29 nie miała sobie równej od długich dziesiątek lat tak samo i obecny czerwcowy okres długotrwałej posuchy należy do wyjątkowych zjawisk w przyrodzie. Statystyki od r. 1814 nie wykazują podobnie długotrwałego okresu posuchy w czerwcu, jak w roku bieżącym. Po opadach deszczowych w dniu 28 maja b. r. mieliśmy nieprzerwaną, bezdeszczową pogodę do 21 czerwca, nazajutrz spadł deszcz, utrzymywał się przez noc z 22 na 23, po czym nastąpił znowu upalny, suchy dzień. W ten sposób mieliśmy 24-dniowy okres nieprzerwanej posuchy.

Od r. 1814 najdłuższy okres posuchy czerwcowej zanotowany w r. 1887 (14 dni), później 12 dniowe okresy czerwcowej posuchy w latach: 1822 (w całym miesiącu zaledwie 7 dni deszczu), 1826 i 1858. Jednodniowy okres w r. 1897, dziesięciodniowy w latach: 1827, 1859, 1868 i 1904. Ten ostatni rok był o tyle charakterystyczny, że poza 10-dniową posuchą czerwcową panowały wielkie upały od 30 lipca do 24 sierpnia, przewane tylko raz krótkotrwałą burzą. Rok 1847 odznaczał się znowu tem, że przez cały czerwiec z wyjątkiem jednego dnia pogodnego padał deszcz.

W okresie ostatnich 116 lat najwyższa temperatura wynosiła 39 stop. C. w cieniu. Obecny okres posuchy nie należy do bardzo upalnych, gdyż w ciągu czerwca b. r. termometr osiągnął najwyższy poziom 29.9 stop. C. w cieniu.

Czerwiec b. r. cechują silne wahania barometryczne oraz duża wilgotność, dla organizmu ludzkiego, szczególnie przykra, gdyż utrudniając parowanie skóry potęguje wrażenie upału.

— o o o —

Handel mlekiem kobiecym.

Przed dwoma miesiącami powstała w Moskwie „centrala mleka kobiecego“. W tej to „centrali“ trzy razy dziennie 30 kobiet, wybranych z najzdrowszych, oddaje swoje mleko gumowemu wężowi, ssącemu w sposób mechaniczny mleczny pokarm. To wszystko odbywa się pod okiem pielęgniarki i kontrolorki. Produkcja dzienna wynosi 30 litrów. Mleko to jest sprzedawane po 40 kopiejek za 100 gramów handlarzom, które znowu odprzedają matkom niemowląt po 50 kop. Handel ten wyrodził się tam zaraz w nieludzką spekulację. Matki niektóre pozbawiały swe maleństwa pokarmu, aby go sprzedać za pieniądze w centrali.

MOJE ZALOTY.

Gadali ludzie, nie było to plotką,
Zem się potłuchal ze ślepa Dorotka,
Ale ja nie dbałem na złośliwe plotki
I co wieczorami chodziłem do Dorotki.
Pewnego razu o zachodniej porze,
Gwarząc z Dorotką stał się na dworze
Już się zmroczyło, księżyc świecił błady
Przez gęste chmury i śliwowe sady...
A mnie myśl przyszła w tym wieczornym mroku,
By się przekonać o Dorotki zwoleku...
Bo pojąć żonę jak we worku kota,
Toć niebezpieczna i głupia robota. —
Włec pocichutku i zgrabnie jak kotek,
Wylazłem sobie na poblizki płotek —
Spuściwszy spodnie, zadek wypiał z plotka,
I mówię lubej: — dobranoc Dorotka!...
Ona nie widząc, która w górze strona,
Objęła ci mnie we swoje ramiona —
Całując rzęka w serdecznej czułości;
„A przyjdzie jutro, bo zgłęb z miłości“...
Ja zakląłem głośno — „do króćset tysięcy“!
I do Dorotki nie poszedłem więcej...
Lzydor Wilk.

— Wiesz co, Jaguś — ty zupełnie wyglądasz jak gospodyni, całkiem jesteś do niej podobna.
— A dyć gospodarz już kilka razy pomylił się.

Odpowiedzi Redakcji i Administracji.

Wł. K., Skala nad Zbruczem: Pięknie dziękujemy, będzie wszystko drukowane kolejno. Właśnie korespondencje z tamtych stron są nam b. pożądane. Cześć.
— P. Maguslak, Trefford: Tyko te przesyłki dolarowe, które wpłynęły do Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej albo do P. K. O., zostały uznane za posyłkę na pomoc Państwu i tylko te posyłki zostały przeliczone i są wypłacane w pełnej sumie. Posyłki do kasy w gminie stopniały za rządów chjenopiasta. Rząd nie miał z owych kas pomocy, więc nie odpowiada. W jakiś sposób z czasem musi być i ta strata naprawiona. Pozdrawiam. — J. Matuszewski, New Castle Pa: Prawo Stanów Zjednoczonych stanowiąc zabrania kupowania losów i grę w loterię klasową. Gdyby list z losem loteryjnym wpadł w ręce władzy amerykańskiej, to los niszczy, a nabywcę losu karzą surowo. Bardzo to mądre i uczciwe prawo. Żaden roztropny człowiek nie gra w loterię, bo wie, że musi przegrać. Na ślepy traf puszczać się tylko hazardziści. Cześć. — Akuszerka powiatowa: Zażalenie Pani uważamy za zupełnie słuszne, ale nie drukujemy, gdyż to by nie pomogło. Natomiast pismo Pani przesyłamy Departamentowi zdrowia Min. Spraw Wewn. Prosimy nadal o pamięć. — J. Malochleb: List otrzymałem, sprawę Wł. K. będę się starał załatwić z początkiem lipca. Przez niepunktualne wpłacanie prenumeraty powstają dla mnie kłopoty z pokrywaniem wydatków, co pochłania czas i hamuje pracę. Pozdrawiam. — Wł. Wójcik, Brazylja: List z 2 maja otrzymałem 26 czerwca i skwapliwie przeczytałem. Wszystko w porządku, tylko uprzedzenie co do stanu rzeczy u nas posuwacie za daleko. Tak jak Wy tam w puszczy możecie się tylko powolnie posuwać, tak i tu w potopie klerykalizmu, szlachetczyzny i agentur zagranicznych praca ciężka i powolna, ale nie beznadziejna. Skoro będziecie w U. S. A., to napiszcie. Pozdrowienie serdeczne. — Tłumacki: Skróćmy, dla uniknięcia procesu. — Fr. Zabawa: Napiszcie list wprost do Wojewody, z dokładnym opisem całego zajścia. Ale opis musi być tak prawdziwy, abyście wszystko udowodnić potrafili. Być może, że ów pan urzędnik jest agentem endeckim albo i coś gorszego. Urzędnicy endecy bardzo często rozmyślnie dokuczają ludności, aby wywoływać rozgorzyczenie przeciw rządowi Marszałka. Wojewoda zbada to przez agentów. Pozdrawiamy. — J. Leńicki: Poseł Dąbski, prezes klubu Str. Chł., to tensam, który w r. 1913 do spółki z Witosem, hr. Lasockim i hr. Rejem rozbił P. S. L., podczas wojny agitował za Karolem Stefanem Habsburgiem na króla polskiego, w r. 1919 utracił nasz projekt reformy rolnej, w r. 1921 razem z Witosem rozbił Wyzwolenie, w r. 1923 rozbił Piast i wstąpił do Wyzwolenia, w r. 1924 rozbił Wyzwolenie i wstąpił do Str. Chł., w r. 1927 na życzenie organizatorów BB. rozbił Str. Chł. przez wykluczenie H. Siłwińskiego i Stapińskiego. Przez dwa lata był Dąbski za ery Witosa wiceministrem spraw zagr. Czy można taktemu rozbiłaczowi zaufać? Dobrze i ostro mówi i pisze, ale szkodliwie działa. Zresztą jak uważacie — nikogo nie trzymam. Cześć. — P. Szymański Kazimierz, Kańczuga: Odpowiedź w Nrze 25 odnosiła się do ob. Karola Szymańskiego z wojew. tarnopolskiego. Mamy 8 prenumeratorów K. Szymańskich tj. osterech Karolów, 2 Kazimierzów, 1 Konstantego i Ksawerego. W odpowiedziach skracamy imiona i nie podajemy miejscowości, aby oszczędzić miejsca. Pięknie przepraszamy za zbieg okoliczności. Cześć. — B. Kołodziej, Salina Pa.: Za korespondencję pięknie dziękujemy i prosimy nadal o poparcie. Szczęść Boże. — Ingot, Chicago: Wiadomości od rodziny w Polsce są przesadne. Głodu w Polsce miłk nie cierpi, nawet prawdziwy biedak. Centnar metryczny ziemniaków kosztuje 2 zł. 50 gr., a biedak dostanie ich darmo, gdziekolwiek poprosi. Na dwa kilogramy chleba żytniego zarobi zawsze choćby kaleka. Przy robotach rolnych zarabia mężczyzna 3 zł., dziewczyna 2 zł. Pastuch do bydła pobiera 20 do 35 zł miesięcznie i całe utrzymanie, pastuszka prawie tak samo. Parobek do koni 30 do 35 zł. miesięcznie i całe utrzymanie. Placa ta wystarcza na zupełnie dostatnią odzież i tytoń, a oszczędny parobek może przynajmniej połowę zaoszczędzić. Doniesienie o nagich obdartej jest bzdura. Przeciwnie, kosztowne stroje nawet na wsi. Że do furmanek i wogóle pracy powszedniej rozropny człowiek bierze łyche ubranie, to naturalne. To prawda, że klasnota pieniężna powszechna, jak i to prawda, że produkty rolne potaniały o 20 do 30%, a przemysłowe

tylko o 5 do 10%, ale i to prawda, że bardzo dużo ludziom przewróciło się w głowie, pracować się nie chce, a krzyczą gwałtu i narzekają, bo taki teraz zwyczaj. Ale przymus zyciowy to z czasem wyrówna i uspokoi. Ludzie, którzy w tym czasie podróżowali w Rumunji, na Węgrzech, w Jugosławii i na Litwie, stwierdzają, że u nas w Polsce dużo lepiej niż w tamtych krajach. Tak odpiszcie rodzinie. Pozdrawiamy Was i prosimy nadal o pamięć i poparcie. — Hejnar P.: 3 dol. otrzymaliśmy. Dziękujemy. Załatwiliśmy według listu. — Śliński D.: 2 dol. wpisano na dalszą prenumeratę. Ob. Kata otrzymuje gazetę. Prenumeratę ma zapłaconą do 1/XII. 930. — Kołodziej Wł.: 2 i pół guldena nadeszły. Zapłacone do 1/VII. 930. — Gonet A.: 1 dol. zapisałiśmy na prenumeratę do kraju. — Matuszewski P.: 2 dol. otrzymaliśmy. 1 dol. zapisałiśmy na prenumeratę dla Pana, drugiego dol. na prenumeratę do kraju. — Popiołek J.: 5 zł. wpisano na prenumeratę. Kalendarz Wojnara posłano. — Otynia: 13 czerwca otrzymaliśmy czekiem P. K. O. 5 zł. Nie wiemy, komu wpisać. Prosimy o adres. — Truskawiec: 29 czerwca otrzymaliśmy czekiem P. K. O. 5 zł. Czek był nie wypłacony. Prosimy o przysłanie dokładnego adresu. — Kędzior Fr.: 2.50 wystarczyły do 1/II. 930. Prosimy odnowić. — Kniłotek A.: Prenumerata zapłacona do 4/IX. 930. Nr. reklamowany wysłano. — Pieta St.: Gazetę regularnie wysyłamy. Prosimy przypisać nam w pocztę. — Baj T.: Adres zmieniliśmy. Prosimy o odnowienie prenumeraty, która skończyła się 20/V. 930. — Buczek K.: Na premję posłałiśmy kal. Rolnika Polskiego. — Kozdra M.: Kalendarz Rolnika Polskiego wysłano. — Cyrulik Sz.: 5 zł. nadeszły. Zapłacone do 7/IX. 930. — Sokołowski A.: 30 fr. zapłacono na dalszą prenumeratę. Adres zmieniony.

Odpowiedzi inwalidom i emerytom.

Bukowczyk K., Bykowska K., Chaniewicz K., Dabczek T., Katz J., Giełcher F., Klusel A., Kowalski J. i M. Kubit T., Markiewicz M., Maszok H., Sztrabala P., Nowak H., Gąsior K., Nowak M., Otczyk A., Pasiecznik A., Pawłowska M., Pile J., Podpian N., Szala M., Urban A., Wasylów J., Węgrzyn H., Szezech M., Węgrzyn M., Wodnicki J., Wójcik A.: Ponaglone. Z powodu urlopów biurowych, lista skarbowa wysłana u dzielił dopiero we wrześniu, poczem odpowiemy. — Habrat St. dla Kosby R.: Renta wdowa po zmarłym inwalidzie ustawowo należy się tylko wówczas, jeśli śmierć nastąpiła wskutek choroby spowodowanej służbą wojskową. Świadczenia lekarzy winno fakt ten wyraźnie stwierdzić, bo w przeciwnym razie są bez znaczenia. Wzrastanie np. że inwalida zmarł skutkiem zapalenia płuc lub na suchoty, których nabył już po zwolnieniu ze służby wojskowej, nie zabezpiecza wdowę ni sierotom prawa do zaopiecznienia. Stan sprawy z aktów zbadaemy we wrześniu. — Rakoczy St. dla Szczepanik K.: Ponaglony, lecz wypłata na 1/VIII br. sferawodopodobna. Radzimy ograniczyć reklamacje do września. — Gąsienka K.: Dopilnujemy, lecz wynik możliwy dopiero jesienią. St. Stączek.

Sensacyjna zniżka cen!!!

ZEGAREK 135
z amerykańskiego złota
niezłem nie różniące się od prawdziwego złota 14-to karatowego
tylko za zł. 6-25 (zamianą zł. 303-).
UWAGA! Zegarki nasze nie należy porównywać z zegarkami reklamowanymi przez inne firmy. Na listowne zamówienie wysyłamy natychmiast elegancki płaski zegarek (według powyższego rysunku) wyregulowany do minuty, chód dzwiczny. Jako premję stalówkę do wiecznego pióra z amerykańskiego złota.

Za 10-letnią gwarancją, 3 szt. 12 zł., 3 szt. 18 zł. Znacznie lepszy gat. 10-25, 12, 17, 28. Ze świecącym cyferblatem 3-25, 11-25, 14-75, 17-85. Zegarek kryty ANKIER z trzema kopertami z amerykańskiego złota 13-95, 15-95, 22-95. Zegarki na rękę męskie lub damskie 12-25, 13-95, 15-95. Takie zegarki jak rysunek, niklowe 4-87, 5-25, 8 szt. 10-25. Łańcuszki z amerykańskiego złota 1-50, 1-95, 8 zł., 4 zł. Brzytwy zagraniczne 5-75, 7-75. Maszynki do strzyżenia włosów z zapasowymi grzebieniami 8-95 i 10-95. Za koszty przesyłki piaci kupujący. Adresować:

Przedstawicielstwo Szwajcarskich Zegarków
ED. JAKUBIŃSKI, WARSZAWA,
PLAC NAPOLEONA ODDZ. 33, SKRZ. POCZT. 237.
UWAGA: Posiadamy setki listów dziękczynnych.



Ważne! reumatyzmu, bóles, bólów nerwowych, bólu głowy stawów i tym podobnym chorobom. — Chwałę ogólnie znakomity i sławny, wypróbowany w kilkuset szpitalach środków do naolerania

Uwaga! zębów, przeciw bólom żył, spuchliznom, bólom nóg, kłuciu w boku, zapaleniom

Przeciw jak najbardziej uporczywym i zastarzałym wypadkom

ICHTIOMENTOL

Skutek nadzwyczajny
Jedna próba wystarczy, aby się przekonać, że tylko prawdziwy ichtiomentol Edelmanna pomaga nawet w takim wypadku, gdzie inne nie pomagają. Przeszło 15 tysięcy podziękowań i tysięcy poświadczzeń znakomitych lekarzy, wskazują na znakomity pomno prawdziwego ICHTIOMENTOLU.

Główna fabryka i wysyłka prawdziwego Ichtiomentolu:

Laboratorium aptekarza Mra. Szymona Edelmana we Lwowie, ul. Teatyńska 16.

fiaszek prawdziwego Ichtiomentolu (franco) z opłaconą pocztą i opakowaniem kosztuje 13- złoty. — 10 fiaszek prawdziwego Ichtiomentolu (franco) z opłaconą pocztą i opakowaniem kosztuje 24 złote. — 25 fiaszek 53 złoty.

Dla chorych!
Dla cierpiących!
Dla zdrowych!

Działanie pewne i szybkie

Na sezon JESIENNY ceny
AZOTNIAKU
zostały znacznie obniżone

100-kilogramowy worek **AZOTNIAKU**

o stałej zawartości 16 proc. azotu kosztuje
w LIPCU loco CHORZÓW w ładunkach
wagonowych

za gotówkę . . . **Zł 27'—**
na kredyt . . . „ **28'50**

Przy zasiewach jesiennych

AZOTNIAK jest najodpowied-
niejszym i zarazem najtańszym
nawozem azotowym w kraju

187



Zł 5'75

(oprócz robocizny)

kosztuje tylko 1 m² płaszczyzny dachu pokrytego

CZYSTA BLACHA CYNKOWA

Dach taki kalkuluje się obecnie najtaniej; pozatem jest piorunochronny i ogniotrwały, odporny na wszelkie działania atmosferyczne.

Za użytą **CZYSTĄ BLACHĘ CYNKOWĄ** płacą huty górnośląskie **50 proc.** jej pierwotnej wartości.

Ciężar gatunkowy **CZYTEJ BLACHY CYNKOWEJ** jest o **10 proc.** lżejszy od każdego innego metalu używanego do krycia dachów.

Towarzystwa Ubezpieczeń stosują najniższą taryfę ubezpieczeniową.

Wszelkich informacji fachowych udziela bezpłatnie;

Biuro Rozdzielcze Zjednoczonych Polskich Walcowni Blachy Cynkowej w Katowicach. ul. Marjacka 11. Telef. 12-61 i 7-73.

Realność w Wieliczce, około 5 morgów pola ornego I. klasy, ziemia ogrodowa, zdatna pod uprawę jarzyn, w miejscu zdrowym i słonecznym, przy głównym gościńcu Wieliczka-Dobczyce, w tem około 1/2 morgi sadu, drzewa zdrowe owocują, oraz dom mieszkalny drewniany, 17 mtr. długi, dachówką kryty, o 4 ubikacjach, ponadto 3 komory, stajnia, stodoła, z powodu zmiany stosunków rodzinnych jest zaraz w całości lub częściowo jako parcele — do sprzedania. Pośrednictwo wykluczone. — Wiadomość: Anna z Maślanów Dzierżowa, Wieliczka, Lednica — dolna L. 84. 142

Jakób Sięk ze Stróży, pow. Nisko, unieważnia zgubione dokumenty wojskowe, wystawione przed 38 pp. strzelców lwowskich. 140

Unieważnia się książeczkę wojskową wydaną przez PKU Włodzimierz, na imię Aleksandra Sajuka, rocznik 1904, zamieszkały w Żdżarach Dużych, gm. Grzybowice. 141

Franciszek Martyna ur. 1897r. unieważnia zgubioną książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Nisko. 139

NATURALISTA H. JURECKI Mysłowice, Rynek 16. Telefon 10-83. — Udziela porad w zastarzałych chorobach skórnych, kobiecych i wenerycznych. — Leczenie syfilisu bez zastrzyków. — Badanie krwi i moczu. — Leczenie świetlne. **Przyjdź osobiście.** Godz. przyj. 9—12 i od 2—5, w niedzielę od 8—10. 188

Lemel Klein ur. w Kolbuszowej w r. 1896 unieważnia zgubioną książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Rzeszów. 144

Gospodarstwo 4 i pół morgi gruntu, ogród owocowy, budynki nowe zaraz do sprzedania, cena 25.000 zł. wiadomość: Bulara Aleksander, Kosowice, Kraków. 143

Pamiętajcie, że kupno zegara jest rzeczą zaufania!

Rok założenia 1900



Należy zwracać się do sił fachowych, które zawsze polecają zegarki z amerykańskiego złota **zam.: 50, tylko za zł. 5.89**

niezmem nie rozróżniającego się od od prawdziwego złota 14 kar. Na listowne zamówienie wysyłamy natychmiast elegancki płaski zegarek wyregulowany do minuty, chód dzwiczny, z 8-letnią gwarancją.

3 szt. 17.42, 5 szt. 28.79, 7 szt. 39.93. Lepszy gatunek 10.—, 13.—, 18.—, 24.—, 30.—. Ze świec. cyferblatem 9.—, 11.—, 15.— i 18.—. Zeg. kryty ankiez z trzema kopertami amer. 13.—, 15.—, 19.—, 24.—, 28.—, 35.—. Zegarki na rękę męskie i damskie ameryk. 12.—, 15.—, 17.—, 20.—, 24.—, 28.— i 35.— zł. Łańcuszki z ameryk. złota 1.25, 2.—, 4.—, 6.—. Takież regarki niklowe 5.—, 2 szt. 10.—. 6 szt. 29.—. Budziki stołowe 10.50, 12.50, 14.50. Za koszty przesyłki i opakowanie płaci kupujący. — Adres dla listów: **Fabrycz. skład zegarków „CYMA”, Warszawa, Dzielna 45. oddz. 38.** — Tysiące listów dziękczynnych otrzymujemy. 136

Nie trzeba się wstydzić, lecz ratować!

Jeżeli komu się zrobiła gula (wypek) w pachwinie lub na podbrzuszu i może już opadło w dół, to tak mężczyzna jak i kobieta albo i dziecko uratuje się bez operacji i będzie bezpieczne życia i zdrowia zaraz i na dalsze lata, gdy sobie sprowadzi bandaż rapturowy od bandażysty:

M. L. POLACZEK w Samborze 55.

Przy zamówieniu należy podać miarę w około przez biodra nitką lub centymetrem, opisać z której strony, jak wielkie, czy to jest czasami bolesne, wiek, zajęcie i t. d. Cena za bandaż od 12 zł., zaś bandaże przepuklinowe, czy rapturowe o specjalnej konstrukcji są w cenie od zł. 20.

W Pan POLACZEK, bandażysta w Samborze.

Przesyłam resztę należyłości z równoczesnym serdecznym podziękowaniem, gdyż na skutek należytego dostosowania, zostałem wyleczony, niechaj Bóg stokrotnie wynagrodzi.

Z poważaniem
Ks. M. JEDMAK.

16/1. 1929. Nahujowice, p. Drohobycz.

LEKARZ DENTYSTA 1443

ALEKSANDER ROMM
w KROSNIE

w domu A. Jurysła, obok Kasy Oszczędności
powrócił z zagranicy i ordynuje jak zwykle.